Rok I. Warszawa, Czwartek 16 Maja 1929 r. Nr. 94.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

OWOCE BŁĘDÓW

Żywioł rosyjski w Polsce, rekrutujący się przeważnie z byłych urzędników carskich i ich rodzin oraz emigrantów, dość nieliczny i rozproszony po całem państwie — w większych stosunkowo skupieniach spotykany jest w naszych miastach kresowych, na Wschodzie.

Żywioł ten ze strony władz polskich nigdy na jakiekolwiek szykany czy prześladowania nie był narażony, przeciwnie cieszył się ze wszelkiego możliwego poparcia. Niestety Rosjanie w Polsce naogół sa ze swei sytuacji grubo niezadowoleni. Uważają siebie w dalszym ciągu conajmniej za gospodarzy całego kraju po Bug i sądzą, że Rząd Polski powinienby kontynuować w dalszym ciągu politykę caratu w stosunku do ludności miejscowej, zakładając wszędzie gdzie się da szkoly rosyjskie, fabrykujące z Rusinów czy Białorusinów rdzennych Rosjan. W umyśle tych ludzi Polska jest conajwyżej przygodnym opiekunem ziem ruskich, wyrwanych orężnie ze szponów bolszewickich i ma obowiązek kiedyś ziemie te zwrócić jakiejś Trzeciej Rosji, może znowu carskiej, a może republikańskiej czy jeszcze innej, byle nie komunistycznej.

Łagodna polityka polska w stosunku do mniejszości narodowych, byłaby godną pochwały, gdyby bardzo często nie stawała się ślamazarną z czego korzystają oczywiście wiecznie niezadowolone mniejszości. Nasz żywioł urzędniczy w Województwach Wschodnich jest przytem nie zawsze odpowiednio dobrany, i zamiast być przedstawicielstwem polskości i jej szermierzem — powoli ulega wpływom otoczenia niepolskiego.

Naszym miastom i miasteczkom wschodnim po roku 1863 pokost rosyjski nadawali nietyle sami importowani Rosjanie, zawsze nie dość liczni, ile żydzi, którzy pomimo najpotworniejszych szykan ze strony Rosji, lgnęli do rosyjskości w sposób niewytłumaczony, przyjmując język rosyjski i popierając rosyjską kulturę.

Po odbudowaniu Rzeczypospolitej w większych ośrodkach kresowych zmieniła sie sytuacja na lepsze. Żywioł polski wypłynął na powierzchnię i zajął właściwe, słuszne miejsce. Ale są miasta, gdzie właściwie nic się nie zmieniło prócz władzy i szyldów. Takim miastem jest naprz. Równe, ważny punkt handlowy Wołynia, w pobliżu granicy z Sowietami.

W Równem Rosjanin czuć się może jak u siebie w domu, nad Wołgą, nawet lepiej, gdyż niemasz tu bolszewików i ich metod rządzenia. Wszędzie tu słychać język rosyjski, czasem ukraiński, po polsku rzadko kto się odezwie i to łamaną mową. Urzędnicy polscy zaczynają już nawet sami między sobą mówić po rosyjsku.

Korespondent krakowskiego „Głosu Narodu“ p. Sigma, zwraca uwagę, że pelno tu ludzi o fizycznym typie polskim, o polskich wybitnie nazwiskach, a jednak prawosławnych. Za naszych rządów nie garną się oni do polskości, ale umacniają się w prawosławiu i rosyjskości...

Przeistaczanie rozwijającego się w tempie amerykańskiem Równego w handlowe miasto rosyjskie nie leży wcale w interesie Państwa Polskiego. Na Wołyniu niema Rosji, a skupianie się w Równem żydów rosyjskich nie jest też pożądane.

Oczywiście zalecanie środków ostrych przeciw takiemu stanowi rzeczy nie byłoby ani sprawiedliwe, ani celowe. Natomiast niezbędną jest na Kresach Wschodnich inna, bardziej przemyślana polityka władz. Urzędnicy polscy, którzy zbytnio przystosowali się do otoczenia powinni być przeniesieni w głąb kraju, tu zaś przyjść muszą ludzie zarówno wyrobieni jak i dumni ze swej kultury polskiej. W takiem Równem nie mogą być zaniedbane środki popierające polskość i naszą kulturę zachodnią i bardzo szybko miasto powróci do należytego stanu. Język polski jest przytem językiem państwowym i ma swoje prawa, trzeba umiejętnie uczyćsować się Warszawa. ludność posługiwania się tym językiem. Przecież są już miasteczka wschodnie, gdzie język rosyjski jest mową, którą nie włada wcale młodsze pokolenie.

Zresztą nikt nie broni Rosjanom pozostać sobą narodowo, ale nie mamy potrzeby pielęgnowania rusyfikacji Żydów i Ukraińców i dopomagania do zatracenia w tych warunkach własnego oblicza Polakom.

Kresowemi miastami a szczególnie Równem musi cokolwiek więcej zainteresować się Warszawa.

L. R.

PAŃSTWO WATYKAŃSKIE

RZYM. (Tel. wł.). Korespondent „Corriere Della Sera“ z Watykanu wyszczególnia linję graniczną Citta del Vaticano, wytyczoną przez komisję tymczasową. Plac Teutonja będzie otoczony żelaznym parkanem, biegnącym od cmentarza Teutonico do Arco delle Campane. Gwardja szwajcarska będzie umieszczona w lokalu w pobliżu Arco. Mały plac św. Anny od strony ul. Angelica będzie również otoczony parkanem. Domy zaś, położone w głębi tej ulicy, będą rozebrane. Prace jednakże przewidziane nie są jeszcze rozpoczęte, ponieważ Papież wyraził życzenie, ażeby niczego nie wykonywano przed wymianą instrumentów ratyfikacji traktatu. Postanowiono również reorganizację organu Watykanu, którego redakcja i administracja będą przeniesione na terytorjum nowego państwa. Prawdopodobnie też tytuł „Osservatore Romano“ będzie zmieniony.

ROZBROJENIE W AMERYCE

WASZYNGTON. (PAT.). — W dniu dzisiejszym złożony został kongresowi projekt ustawy, nadającej prezydentowi stałe uprawnienie powoływania pod broń w czasie wojny wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 45. W motywach do tego projektu sekretarz wojny oświadcza, iż najbardziej krytycznym okresem jest czas, następujący bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny. Zyskanie kilku dni, albo nawet jednego dnia w czasie tego okresu może zadecydować o szybkiem zwycięstwie lub o długiej wojnie.

JAPONJA I BOLSZEWIZM

LONDYN. (Tel. wł.). Dzienniki angielskie donoszą z Tokio, że czerwone niebezpieczeństwo coraz bardziej zajmuje koła rządowe w Japonji. Prawo przeciwko komunizmowi zahamowało wprawdzie propagandę z Moskwy, ale ta ujawnia się ciągle w coraz nowych formach. To skłoniło kilka Towarzystw japońskich do zbadania sposobów nawiązania ścisłych stosunków z kołami przeciwbolszewickiemi na Syberji.

Ostatnio zgromadzenie Towarzystwa japońskiego pod nazwą „Światło z Północy“ poświeciło niezmiernie interesujący wykład w tej sprawie, charakteryzujący walkę chłopów syberyjskich z ustrojem bolszewickim. Jeden z kierowników Towarzystwa oświadczył, że doświadczenie rewolucji rosyjskiej wykazało, iż należy jak najprędzej znieść komunizm.

To też polityka japońska musi być anti-bolszewicka. Pismo japońskie p. t. „Syberja“ poświęciło tej sprawie szereg artykułów, doskonale ukazały się „Tablice organizacyj sowieckich“, ogłoszone w Genewie przez „Porozumienie Międzynarodowe przeciwbolszewickie“.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TEHERANIE

LONDYN. (A.W.). — Z Teheranu donoszą, iż wydarzyły się tam nowe silne wstrząsy podziemne. Straty są olbrzymie. Według dotychczasowych obliczeń 3 tysiące ludzi poniosło śmierć, 50 osiedli ludzkich zostało doszczętnie zniszczonych, natomiast inne częściowo legły w gruzach. Czerwony Krzyż rosyjski, za pośrednictwem samolotów przesłał na miejsce katastrofy lekarzy, siostry miłosierdzia, oraz potrzebne środki opatrunkowe i lekarstwa. Żywność przewożona jest z Rosji samochodami. Pomoc sowieckiego Czerwonego Krzyża jednak wobec rozmiarów katastrofy jest niewystarczająca.

ZAMĘT W AFGANISTANIE

LONDYN. (A.W.). — Z Kabulu donoszą, iż Habibullach wyznaczył dużą nagrodę za dostarczenie głowy Nadir - Chana. Habibullach piętnuje Nadir - Chana i jego zwolenników jako zdrajców Afganistanu i sprawców zabójstwa ojca Amanullacha w roku 1919.

ZŁOTY STRUMIEŃ DO AMERYKI

PARYŻ. (Tel. wł.). Parowiec „Reliance“ zawinął do portu w Nowym Jorku w sobotę, przywożąc 11 tonn złota z Niemiec, wartości ogólnej 6.690.000 dolarów. Kosztowny ten ładunek przewieziony był następnie w samochodach opancerzonych, pod zbrojnym konwojem, do państwowego banku nowojorskiego „Federal Reserve Bank“.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Przydent Rzeczypospolitej udaje się do Poznania, w otoczeniu licznej świty, na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej, pociągiem specjalnym dnia 15 b. m.

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WILNA

Dnia 14 b. m. o godz. 9.55 rano pociągiem pośpiesznym wyjechał do Wilna w towarzystwie adjutantów majorów Zembrzuskiego i Buslera Marszałek Piłsudski. Pobyt p. Marszałka w Wilnie potrwa kilka dni i nosi charakter ściśle prywatny.

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy docent Uniwersytetu Lwowskiego p. Zakrzewski, który, jak wiadomo, wysuwany jest na stanowisko naczelnika mającego powstać wydziału prasowego w Prezydjum Rady Ministrów.

WYJAZD P. MINISTRA ZALESKIEGO

P. Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, wyjeżdża 19 maja wieczorem na zaproszenie Rządu węgierskiego do Budapesztu. Wyjazd ten stanowić będzie rewizytę za wizytę węgierskiego Ministra Spraw Zagranicznych, p. Walko, w Warszawie. P. Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będzie naczelnik wydziału południowej i środkowej Europy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Guehnter. Pobyt p. Ministra Zaleskiego w Budapeszcie potrwa trzy dni, poczem 23 maja Minister Zaleski powróci do Warszawy.

WYJAZD P. MIN. KWIATKOWSKIEGO

P. Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, po powrocie z otwarcia P. W. K. wyjedzie 17 maja wieczorem do Bukaresztu, jako specjalny delegat Rzeczypospolitej Polskiej z okazji uroczystości 10-lecia zjednoczenia Rumunji. Uroczystość ta odbędzie się 20 maja w historycznej miejscowości Alba Julja P. Ministrowi Kwiatkowskiemu towarzyszyć będą: sekretarz osobisty p. Barański oraz dr. Wehr z protokułu dyplomatycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

PRETENSJE GDAŃSKIE

Senat Wolnego Miasta Gdańska zwrócił się do komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, z prośbą, aby rząd polski, który prowadzi politykę zagraniczną w. m. Gdańska, ułatwił Gdańskowi przystąpienie do paktu Kellogga i protokółu morskiego.

PLANY NAPRAWY BILANSU HANDLOWEGO

Wśród czynników rządowych omawiana jest obecnie sprawa znalezienia środków zaradczych dla zmniejszenia najpoważniejszej pozycji salda naszego bilansu handlowego. Jak wiadomo największą część nadwyżki importu nad eksportem stanowią sprowadzane do Polski maszyny z zagranicy. Koła gospodarcze wysuwają postulat rozbudowy polskich fabryk maszyn, co zmniejszyłoby niewątpliwie ujemność naszego bilansu handlowego. Sprawa ta znaleźć się ma na porządku posiedzeń Komitetu Ekonomicznego. W akcji zakładania i subwencjonowania nowych fabryk maszyn wzięłyby udział państwowe instytucje kredytowe.

JUGOSŁAWJA I ODSZKODOWANIA

BIAŁOGRÓD (PAT). W związku z wiadomościami o proponowanem zmniejszeniu procentowego udziału Jugosławji w odszkodowaniach, należnych od Niemiec, Ajencja Avala upoważniona została do oświadczenia, iż rząd Królestwa S. H. S., opierając się na układach, zawartych w dn. 13 stycznia 1920 r. i 20 czerwca 1921 r. w Paryżu pomiędzy przedstawicielami Wielkiej Brytanji, Francji i Jugosławji, jak również na porozumieniu z dn. 30-go czerwca 1922 r., mocą którego Królestwo S. H. S. przystąpiło do układu w Spa, uczynił demarche wobec rządów francuskiego i angielskiego, zaznaczając, iż nie może zgodzić się na jakąkolwiek redukcję procentowego udziału Jugosławji, który uważa za prawnie zagwarantowany przez wymienione wyżej akty międzynarodowe.

ECHA WERSALU W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT). Koła nacjonalistyczne i prasa prawicowa berlińska występują z projektem ogłoszenia 28 czerwca, jako rocznicy podpisania traktatu wersalskiego, dniem żałoby narodowej. Na komisji budżetowej Reichstagu jeden z posłów niemiecko - narodowych zgłosił wniosek, domagający się, aby szkoły niemieckie specjalnie obchodziły ten dzień. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Severing, do którego resortu ta kwestja należy, zgłosił ze swej strony po ważne wątpliwości w tej sprawie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA

LONDYN. (Tel. wł.). Około 200 delegatów, reprezentujących prawie wszystkie państwa całego świata, uczestniczy w tej chwili w konferencji Związku ogólnego pocztowego, odbywającej się co 5 lat, a otwartej w piątek ub. w Londynie. Książę Walji przyjął ich w Izbie lordów, życząc powodzenia w pracach. Prace tego kongresu potrwają 2 miesiące i żadne sprawozdania nie będą komunikowane prasie, zanim wszystkie państwa, należące do Związku Międzynarodowego Pocztowego nie ratyfikują zaleceń rzeczoznawców, uczestniczących w tej konferencji.

SĄDOWNICTWO W KATOWICACH

KATOWICE. (PAT). Prezes sądu apelacyjnego ogłasza: W skład wydziału Izby Adwokackiej w Katowicach wchodzą z dniem 21 marca br. pp. Konstanty Wolny, adwokat w Katowicach, jako przewodniczący. Stanisław Kobyliński, adwokat w Katowicach, jako zastępca, Jan Mildner, adwokat w Katowicach, jako sekretarz i skarbnik, Kazimierz Neumann, adwokat w Katowicach, jako zastępca sekretarza, Kazimierz Czapla, adwokat w Katowicach, dr. Edmund Łukanowski, adwokat w Katowicach, dr. Władysław Tempka, adwokat w Królewskiej Hucie, Karol Jaziemicki, adwokat w Katowicach, Wojciech Żytomierski, adwokat w Katowicach.

'A OTWARCIE WYSTAWY POZNAŃSKIEJ

P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża dziś specjalnym pociągiem do Poznania, celem dokonania jutro aktu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Z ramienia Sejmu udaje się do Poznania na uroczystość otwarcia Wystawy urzędujący wice-marszałek p. Czetwertyński. Senat reprezentować będzie p. Marszałek Szymański, który przybędzie do Poznania z Paryża, gdzie bawi od paru tygodni.

PRZYJAZD KARDYNAŁA BOURNE

W końcu bieżącego miesiąca przybywa do Polski Kardynał angielski Bourne. Kardynał Bourne zwiedzi na czele wycieczki przedstawicieli wyższego duchowieństwa katolickiego Anglji klasztor na Jasnej Górze.

PRZYJAZD MIN. STRASBURGERA

Komisarz jeneralny Rzplitej Polskiej w Gdańsku, min. Strassburger przybył do Warszawy w sprawach służbowych. Wraz z nim bawi w Warszawiee jego zastępca, radca Lalicki.

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

W dniu 18 b. m. rozpoczynają się w Madrycie obrady dorocznego kongresu Międzynarodowej Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, na który z ramienia Federacji tych towarzystw w Polsce wyjechali wczoraj pp.: posłowie na Sejm Stanisław Stroński, Loewenherz i Łypacewicz.

Tegoroczne obrady kongresu zasługują na specjalną uwagę z tego względu, iż odbędą się niemal bezpośrednio przed zebraniem się Rady Ligi Narodów na sesję kwartalną, poświęconą w szczególności sprawom mniejszościowym, która zbierze się 10 czerwca — również w Madrycie. Prezesem Unji był w r. z. Polak prof. Dembiński, w roku obecnym jest nim dyplomata niemiecki hr. Bernsdorf. Należy się spodziewać, że taktyka niemiecka w czasie obrad, poparta faktem posiadania w ręku przewodnictwa obrad, zmierzać będzie do poruszenia wszystkich problemów interesujących Niemcy na gruncie międzynarodowym. W pierwszej więc linji rozważane będą sprawy mniejszościowe, następnie niewątpliwie hr. Bernsdorf zapragnie odegrać się za porażkę poniesioną niedawno w Genewie w kwestji rozbrojeniowej, dalej zaś — jak co roku — będą Niemcy usiłowali przeforsować rezolucje w myśl swego punktu widzenia w sprawach takich, jak natychmiastowa ewakuacja Nadrenji oraz interpretacja art. 19 Ligi Narodów w kierunku dopuszczenia rewizji istniejących traktatów i t. zw. „pokojowej zmiany granic", pod którą to osłoną Niemcy stale usiłują wpajać w opinję światową propagandę swoją na rzecz odebrania Polsce wybrzeża morskiego.

Wpływy niemieckie wśród Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, w której większość delegatów stanowią teoretycy zdala od polityki stojący i stąd łatwo dający się brać na plewy pustej frazeologji pacyfistycznej niemieckiej lub też polityczny zdecydowanie filogermańskiego kierunku, są bardzo silne. Tem większe więc i odpowiedzialniejsze będzie zadanie delegacji polskiej, aby w obradach tych — których celem będzie zainspirowanie jeśli nie samej Rady Ligi Narodów to przynajmniej nastrojów madryckich — należycie odeprzeć wszelkie zakusy, które godziłyby w nasze państwowe interesy. Jakkolwiek bowiem praktycznie rezolucje Kongresów „Przyjaciół Ligi Narodów" z samą Ligą nic wspólnego nie mają, jednakże w polityce międzynarodowej stanowią jeden — z ważniejszych środków propagandy.

WYKRYCIE ZAMACHOWCÓW W KOWNIE

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że policja litewska wykryła ostatecznie wszystkich uczestników zamachu na Waldemarasa. W zamachu tym miało brać udział 10 studentów, należących do organizacji studenckiej „Auszra" (jutrzenka). W pobliżu granicy polsko-litewskiej miano aresztować jeszcze dwóch uczestników zamachu, m. in. przewodniczącego stowarzyszenia Auschra, niejakiego Tawilciusa, który w czasie aresztowania został zraniony. W związku z aresztowaniem studentów należących do organizacji chrześcijańsko-demokratycznej Tautininkaj przewodniczący tego stronnictwa interwenjował u ministra Spraw Wewnętrznych otrzymało jednak odpowiedź, że interwencja jego nie odniesie żadnego skutku, ponieważ aresztowani brali udział w akcji politycznej.

PAN BARTEL U OJCA SWIĘTEGO

RZYM, (PAT). Wczoraj prof. Bartel wraz z rodziną przyjęty był na audjencji przez Ojca Świętego, który łaskawie rozmawiał z nimi, poczem pani Bartlowej ofiarował relikwje św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wychowance zaś państwa Bartlów — różaniec.

WYJAZD KRESTINSKIEGO DO MOSKWY

BERLIN. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestinski wyjechał na osiem do dziesięciu dni do Moskwy. Dziennik podnosi, że projekt tego wyjazdu ambasadora powstał dopiero po majowych zaburzeniach berlińskich, i wyraża wobec tego przypuszczenie, że podróż ta pozostaje w związku z protestem niemieckim, zgłoszonym wobec demonstracyj antyniemieckich w Moskwie.

WYPADEK KOLEJOWY POD ZAKOPANEM

KRAKÓW, (PAT). Dnia 13 b. m. o godz. 21.30 nieznani sprawcy podłożyli pod pociąg pośpieszny Nr. 6102, zdążający z Zakopanego do Krakowa kawałek szyny długości 1 mtr. 20 cm. Zamach miał miejsce na terenie gminy Zebrzydowice. Parowóz pociągu pośpiesznego został lekko uszkodzony, a pociągi osobowe oraz towarowe, zdążające z Kalwarji do Krakowa, miały 20 min. opóźnienia. Wypadku z ludźmi nie było. Śledztwo w toku.

SKRUCHA MEKSYKAŃSKA?

PARYŻ. (Tel. wł.). Z Meksyku donoszą do dzienników paryskich, że czyniąc aluzję do wywiadu, zamieszczonego w Waszyngtonie, biskupa meksykańskiego, Ruizi Flores, prezydent meksykański, Portes Gil, wydał oświadczenie, w którem zamanifestował gotowość podjęcia dyskusji z władzami duchownemi meksykańskiemi, w celu uregulowania zatargu, istniejącego od dłuższego czasu w Meksyku pomiędzy państwem a Kościołem. Prezydent oznajmił, że jest gotów zbadać wszelkie propozycje, zmierzające do służenia interesom narodu meksykańskiego.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU

NOWY JORK. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Meksyku w mieście Pinotepa, stan Oaxaca, w nocy na 14-ty b. m. dały się odczuć silne wstrząsy podziemne. Przerażeni mieszkańcy opuścili w popłochu swoje domy. Pierwszy wstrząs podziemny dał się odczuć o godzinie 3-ej nad ranem. Później w przeciągu 12 godzin nastąpiło dalsze 12 wstrząsów, które trwały od 2 do 5 minut. Cały szereg domów leży w gruzach. Pozatem prawie wszystkie są uszkodzone. Do tej pory nie zanotowano ofiar w ludziach.

W AFGANISTANIE

LONDYN. (AW). — Według nadeszłych tu wiadomości sytuacja Habibullaha jako emira w Kabulu ogromnie się poprawiła i jak donoszą tutejsze dzienniki żaden z jego rywali nie będzie mógł odnieść nad nim zwycięstwo. Po zwycięstwach nad Amanullahem i Nadir - Chanem wpływ Habibullaha ogromnie wzrósł. Armja jego jest bardzo dobrze uzbrojona a ponadto zajmuje cały szereg punktów strategicznych, które umożliwiają jej odparcie ewentualnych ataków ze strony Amanullaha.

PORYWANIE KOBIET

BANDA ZBRODNIARZY GRASUJE W POLSCE

POZNAŃ. (AW). W ostatnich dniach około godziny 8-ej rano w drodze do szkoły zniknęła w tajemniczy sposób 18-letnia córka znanej rodziny poznańskiej. Władze wszczęły energiczne śledztwo. Dzięki interwencji policji kobiecej po 4 dniach znaleziono ją nieprzytomną na dworcu w Warszawie. W pobliżu kręciło się dwóch podejrzanych osobników, których policja aresztowała. Ofiarę, która doznała silnego wstrząsu nerwowego oddano pod nadzór psychjatry. Należy zaznaczyć, iż w miesiącu kwietniu policja zanotowała 43 analogiczne wypadki.

IDJOTYZMY I BEZBOŻNICTWO W SOWIETACH

MOSKWA. (A.W.). — Ze Stalingradu donoszą, iż w szeregu tamtejszych szkół uchwalono wprowadzić odpoczynek świąteczny zamiast niedzieli w środę.

POWÓDŹ W ROSJI

MOSKWA. (A.W.). — Z Jarosławia donoszą, iż wylew Wołgi przybrał zastraszające rozmiary. Około 1000 domów jest zalanych wodą. Woda zniosła dziesiątki mostów i zatopiła około 100 wsi. W Ugliczu stoi pod wodą fabryka i elektrownia.

W KRAINIE DOLARA

NOWY JORK. (AW). Według doniesień pism tutejszych łączna liczba ofiar z powodu wzmożonego ruchu na ulicach większych miast Stanów Zjednoczonych wynosi w roku ubiegłym 25 tys. osób. Ponadto z tego samego powodu około 10 milj. ludzi w najrozmaitszych wypadkach ulicznych odniosło rany. Pisma podając tę wiadomość zaopatrują ją w komentarz, iż władze winny przedsięwziąć cały szereg środków zaradczych, w celu przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu.

MOWA MUSSOLINIEGO

RZYM (PAT). Z racji przedwczorajszej wielkiej mowy Mussoliniego sala parlamentu nabita była publicznością już na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia, loże dworska, senatorska i dyplomatyczna były przepełnione. Sam temat mowy premjera interesował bardzo, pozatem wiadomo było zgóry, iż trwać ona będzie kilka godzin i posiadać wielką doniosłość polityczną o charakterze, jak podkreślały naprzód wszystkie pisma wprost historycznym.

Całą swą mowę, która trwała bezmała cztery godziny, wygłosił Mussolini z pamięci, odczytując tylko to, co było dokumentem historycznym, przyczem miał ze sobą materjałów olbrzymią paczkę, z której kolejno czerpał. Mowa wygłoszona była pod względem oratorskim niezrównanie. Chwilami mówca zapalał się tak, że szybkości jego słów ledwo nadążali stenografowie. Najwybitniejsze punkty mowy sala podkreślała huraganem oklasków i zrywaniem się z miejsc. Równie gorąco żegnano premjera po skończonem przemówieniu.

Na samym już wstępie premjer zapowiedział, że mowa jego będzie miała szpony polemiczne i że, aczkolwiek wiadomość o pojednaniu państwa z Kościołem wywołała narazie ogromną radość i wzruszenie, bicie w dzwony i wywieszanie chorągwi, to jednak po trzech miesiącach od tego faktu zapał mocno ochłódł. Mowa moja — powiedział Mussolini — będzie jaknajmniej liryczna i jaknajzimniejsza.— Wstęp ten wywołał niesłychane zaciekawienie słuchaczy.

Następnie Mussolini dał zarys historyczny kwestji rzymskiej, która, aczkolwiek zaczęła istnieć dopiero od roku 1870, to jednak już za Napoleona zjawiły się pierwsze trudności w rozwiązaniu wzajemnego stosunku między państwem kościelnem a państwem włoskiem.

W odzwie datowanej z Schönbrunnu w r. 1809, Napoleon uznawał za konieczne, by Papież rezydował w Watykanie, uważając, iż pomogłoby mu to w jego dziele pacyfikacji wewnętrznej i ekspansji nazewnątrz.

Mussolini przypomniał następnie koniec konkordatu Napoleona, cytując zdanie Talleyranda, który uważał, iż władza papieska powinna korzystać z zupełnej niezależności, oraz słowa Napoleona, zawarte w instrukcjach dla króla Rzymu, zalecające zgodę z Papieżem.

Wspomniawszy o upadku Napoleona, Kongresie Wiedeńskim, świętem przymierzu oraz odbudowie władzy świeckiej Papieży, mówca podkreślił, że już wówczas widoczne były znamiona upadku, co wykazuje analiza takich wypadków, jak rewolucja włoska, Republika Rzymska roku 1849, fakt zwrócenia się przez Mocarstwa europejskie, a nawet amerykańskie z propozycją udzielenia schroniska Papieżowi, proklamowanie Królestwa Italskiego w r. 1860, protest Stolicy Apostolskiej oraz odmowa Piusa IX wobec wszelkich prób porozumienia.

Następnie Mussolini wspomniał, iż życzeniem gorącem Cavoura było opanowanie Rzymu jako stolicy bez użycia siły.

Mówca wykazał niemożliwość zastosowania sławnej formuły Cavoura: „Wolny Kościół w wolnem państwie". Liczne państwa niekatolickie rozwiązały sprawę stosunku państwa do Kościoła w ten sposób, iż głowa państwa jest jednocześnie głową Kościoła. Inne natomiast wolą normować wzajemny stosunek w drodze konkordatu.

Przypominając szczegóły historji zajęcia Rzymu w r. 1870, Mussolini podkreślił usiłowania króla i Rządu włoskiego, by zapewnić władzy papieskiej suwerenność i niezależność w granicach t. zw. „Citta Leonida". Mussolini zobrazował również trudności, jakie napotkał w roku następnym parlament włoski w sprawie przeniesienia stolicy z Florencji do Rzymu, oraz trudności, spowodowane przez nieustanne protesty ze strony Stolicy Apostolskiej i katolików, zarówno włoskich, jak i z całego świata.

Scharakteryzowawszy warunki historyczne, które uczyniły niemożliwą interwencję obcą na rzecz Papieża, Mussolini przypomniał ustawę gwarancyjną, podkreślając różnice, jakie pod tym względem ujawniły się między różnemi partjami politycznemi. Ustawa ta, uznając suwerenność Papieża, nie przyznawała mu terytorjum, które jest koniecznym i widocznym dowodem suwerenności, chociaż klauzula, dotycząca ciągłości korzystania z pałaców watykańskich, stanowiła milczące uznanie suwerenności. Odmowa ze strony Papieża uznania tego prawa wytworzyła sytuację, jakoby w Rzymie istniał król - uzurpator i Papież - więzień. Mussolini mówił następnie o licznych usiłowaniach rozwiązania tej przykrej sytuacji, czynionych przez patrjotów katolików i kler italski w myśl życzeń całego narodu włoskiego.

Mussolini podkreślił, że Leon XIII wobec niemożliwości interwencji niemieckiej i austrjackiej wyraził życzenie zakończenia sporu. Wśród licznych projektów rozwiązania sprawy rzymskiej zasługuje na uwagę projekt Biskupa Bonomelli, który proponował stworzenie małego państwa z wyłączeniem interwencji obcej.

Okres 1881 — 1889 charakteryzuje naprężenie stosunków włosko - watykańskich, a następnie przez lat dziesięć dominuje patrjotyzm i jednocześnie bezkompromisowość Leona XIII-go, który pozwalając katolikom włoskim na udział w wyborach, jednocześnie poróżnił się z Francją z powodu wizyty, jaką Loubet złożył królowi włoskiemu.

Przechodząc do okresu wojny światowej, Mussolini przypomniał znaną deklarację kardynała Gasparri w sprawie wyłączenia wszelkiej interwencji obcej w kwestji rzymskiej. Mussolini ujawnił w swem przemówieniu rozmowy Biskupa amerykańskiego Kelly z sekretarzem delegacji włoskiej na konferencję pokojową 1919 roku Brambillą, które wkońcu doprowadziły do projektu rozwiązania sprawy rzymskiej, aprobowanego przez Kardynała Gasparri i za pośrednictwem msgr. Cerretti, przedstawionego prezesowi Rady Ministrów Orlando.

Projekt ten przewidywał znaczne rozszerzenie terytorjum Watykanu i gwarancje narodów cudzoziemskich przez pośrednictwo Ligi Narodów. Ustąpienie Orlanda przerwało rokowania, które jednakże zostały nawiązane przez następne rządy, na tych samych podstawach, nie doprowadzając jednak do żadnych rezultatów. Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Watykanem uczyniło jeszcze bardziej aktualną sprawę przedstawicielstwa państwa italskiego przy Stolicy Apostolskiej. Nastąpiło odprężenie w stosunkach Italji z Watykanem, któremu sprzyjał wybór Papieża Piusa XI-go, błogosławiącego tłumy z balkonu św. Piotra; chociaż wstąpieniu na Stolicę Apostolską towarzyszyły wielkie nadzieje, w swej pierwszej encyklice Papież jednak potwierdził protesty swych poprzedników.

W dalszym ciągu swego przemówienia Mussolini mówił o polityce faszyzmu, otaczającej opieką religję katolicką i zewnętrzne przejawy kultu oraz o rewizji praw i przepisów, które częściowo usprawiedliwiały niezadowolenie Stolicy Apostolskiej. Po odczytaniu dokumentów, dotyczących rokowań, prowadzonych przez barona Pacelli, Mussolini podkreślił, że faszyzm z całą odwagą zabrał się do załatwiania tego tak trudnego zagadnienia, jakiem jest określenie suwerenności Stolicy Apostolskiej, zagadnienia, które zostało rozwiązane w ten sposób, iż pozostawiono Papieżowi de jure terytorjum, które już de facto posiadał, nie obniżając sztandaru italskiego i nie ustępując ani jednego obywatela. Mussolini podkreślił, że Papież również powziął stanowczą decyzję zerwania z tradycją, która domagała się miasta Rzymu jako minimum terytorjum.

Są sprawy, w których jesteśmy również bezkompromisowi, i jeżeli w ciągu roku 1927 rokowania nie posunęły się naprzód, ograniczając się do utrzymywania kontaktu, wynikało to z różnicy zdań w sprawie wychowania młodego pokolenia, w sprawie skautów katolickich, której załatwienie jest znane. Jest nieugiętą wolą ustroju faszystowskiego rozciągnięcie opieki nad wychowaniem młodzieży, by uzupełnić wychowanie religijne przez poczucie męskości, potęgi, przez zaszczepienie jej naszej wiary i naszych nadziei.

Charakteryzując dalszy przebieg rokowań, Mussolini podkreślił dobrą wolę Watykanu, który zrzekł się praw do willi „Doria Pamphili", wiedząc, iż Mussolini nie życzy sobie zmniejszenia terytorjalnego państwa italskiego. W ten sposób mogło dojść do podpisania układów dn. 11 lutego.

Po przerwie 10-ciominutowej, którą wypełniły owacje, Mussolini z naciskiem podkreślił, że rozwiązanie sprawy rzymskiej było wyłącznie italskie, bez wszelkiego udziału czynników obcych.

Komentując zawarty układ, Mussolini oświadczył, iż nienaruszalność terytorjalna Watykanu jest gwarantowana przez Italję, która go otacza, i podkreślił powstrzymanie się Watykanu od wszelkich konfliktów i rywalizacji międzynarodowych, nie wyłączając terenu Ligi Narodów. Przechodząc do konwencji finansowej, mówca oświadczy, że Italja może wywiązać się z zobowiązań, wynikających z układu, bez zwiększania ciężarów publicznych i bez uciekania się do pożyczek. 750 miljonów lirów, które, w myśl układu, mają być wypłacone Stolicy Apostolskiej, nie stwarzają żadnych trudności wobec tego, że w kasach państwowych dn. 30.IV r. b. znajdowało się do rozporządzenia więcej, niż dwa miljardy lirów, a bieżący okres budżetowy zwiększył nadwyżkę dochodów nad wydatkami ze 106 na 363 miljony. Należy dodać, że Stolica Apostolska wymienioną sumę otrzyma nie ryczałtowo, lecz w następujących po sobie ratach.

Przechodząc następnie do omówienia konkordatu, Mussolini porównał go z konkordatami, zawartemi przez Watykan z Polską, Łotwą, Litwą i Bawarją, podkreślając, iż konkordat z Italją zawiera zdanie o świętym charakterze miasta Rzymu.

— Nikt — powiedział premjer — nie może odmówić Rzymowi tego charakteru, gdyż był od stolicą imperjum rzymskiego, kolebką katolicyzmu, a nadto strzeże Grobu Nieznanego Żołnierza i męczenników faszystowskich. Członkowie innych wyznań będą tu w każdymbądź razie wolni.

Dalej Mussolini zaznaczył, iż koncesje, uczynione w konkordacie duchownym, istnieją we wszystkich innych konkordatach.

Przechodząc do sprawy małżeństw, Mussolini oświadczył, iż małżeństwo cywilne straciło od tej chwili w Italji wszelką powagę. W bardzo licznych krajach małżeństwo religijne ma skutki cywilne. Przewiduje to również konkordat z Italją, ułatwiając zawarcie małżeństwa, co leży na linji polityki demograficznej rządu faszystowskiego.

Nauka religji w szkołach średnich przewidziana jest w konkordacie, podobnie jak i w innych konkordatach, z pośród których bawarski przewiduje nawet nauczanie religji w szkołach wyższych. Fakultatywne nauczanie religji w szkołach średnich, które odbywać się będzie pod postacią historji moralności, nie zawiera, oczywiście, żadnego zmniejszenia jurysdykcji i suwerenności państwa.

Po zakończeniu mowy wszyscy posłowie wstali, gorąco oklaskując mówcę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje Mussolini". Do tych owacyi przyłączył się korpus dyplomatyczny, będący na posiedzeniu Senatorowie, przedstawiciele prasy i publiczność.

GŁOSY I ODGŁOSY

TRZECIA AMBASADA

Z powodu podniesienia Poselstw włoskiego w Warszawie i polskiego w Rzymie przy Kwirynale do godności ambasad Kurjer Warszawski m. in. pisze:

— Zaszło doniosłe wydarzenie dla międzynarodowego stanowiska Polski.

Po przeprowadzeniu układów pomiędzy rządami: włoskim i polskim, zdecydowano, iż poselstwo włoskie w Warszawie i poselstwo polskie w Rzymie będą podniesione do rangi ambasad. Nie jest to tylko formalne podwyższenie rangi odpowiednich dyplomatów, nie jest to tylko przesunięcie w protokóle dyplomatycznym ich porządkowego stanowiska. W tej zgodnej decyzji dwóch rządów należy widzieć dwa momenty: pierwszy — to objaw uznania mocarstwowego stanowiska; drugie — to niewątpliwe wzmocnienie nici sympatji, od wieków łączących naród włoski i polski.

Kurjer Warszawski dodaje następnie:

— Ostatnie pertraktacje nasze o podniesienie Poselstw do godności Ambasad miały różne fazy i były dość długotrwałe. Decyzja podobna w czasach obecnych nie zależy wyłącznie od dobrej woli, lub porozumienia się obu zainteresowanych. Wymaga ona również zasięgania opinji wśród innych, decydujących w międzynarodowej polityce czynników. Nic więc dziwnego, że akcja ta nie posuwała się z błyskawiczną szybkością, odpowiadającą uczuciom narodów, lecz przesiana przez sito rozważań dyplomatycznych, musiała wiele zahaczeń ominąć wiele trudności przezwyciężyć. Rezultat jednak osiągnięto.

Oceniając ten doniosły fakt, będący niewątpliwym sukcesem p. Ministra Zaleskiego, jako utrwalenie się nasze na wyższych stopniach czynników polityki miedzynarodowej, musimy sobie również zdawać sprawę z odpowiedzialności, jaką on na nas nakłada. Od chwili powstania państwa polskiego prowadziliśmy politykę wybitnie pokojową, nie zmierzającą do żadnych aneksyj, a broniącą jedynie tego minimum sprawiedliwości, którego wyrazem stał się układ polityczny po wojnie. Polska, przechodząc do rzędu mocarstw, może politykę tę prowadzić jeszcze skuteczniej i jeszcze wytrwalej. Polska mocarstwowa stanie się niewątpliwie jeszcze silniejszem przedmurzem pokoju, a cała tendencja jej polityki zagranicznej zmierzać musi i będzie w kierunku uniemożliwienia kataklizmów wojennych, a jednocześnie do coraz potężniejszego zagwarantowania nietykalności wszystkiego, co ze swych dawnych obszarów dało jej się odzyskać i w obecnem państwie polskiem scalić i umocnić.

Dodać również należy, iż w najbliższej przyszłości do rang ambasad podniesione będą poselstwa: polskie w Angorze i tureckie w Warszawie.

Epoka ze swej strony podkreśla, przypominając dawne, wiekowe stosunki Polski z Włochami, że:

— W okresie wielkiej wojny 1914—1918 parlament włoski był pierwszem ciałem ustawodawczem sojuszników, które podniosło swój głos na rzecz przywrócenia niepodległej zjednoczonej Polski.

Gdy wspólne wysiłki najlepszych w narodzie nad Wisłą i nad Tybrem zostały zrealizowane, słusznem i sprawiedliwem jest, że wspólne dążenia i współpraca na podstawie wspólnego ideału pokojowego urządzenia świata, znajdą wyraz przyjęty we współżyciu dyplomatycznem w postaci utworzenia ambasad. Właśnie dlatego, że ta normalność dyplomatyczna posiada w danym razie głęboką treść wykraczającą daleko poza granice konwenansów, opinja polska ze szczerą sympatją przyjmie wiadomość o nowej ambasadzie. Logika rzeczy, konsekwencja przyjaznych dobrych stosunków wymagały powstania tej trzeciej ambasady w stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Będziemy widzieć w realizacji tego faktu podkreślenie znaczenia Polski na terenie międzynarodowym i utrwalenie podstaw współpracy z zaprzyjaźnionym narodem włoskim dla pokoju całego świata.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE POLSKĘ

POKAZ DOROBKU MIAST POLSKICH

Jednym z najciekawszych pokazów na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu jest niewątpliwie wystawa miast polskich. Prawdopodobnie niewiele działów PWK. tak dokładnie zobrazuje postęp życia polskiego jak właśnie pokaz samorządów miejskich. Trzeba pamiętać, że w okresie niewoli samorządy w olbrzymiej połaci kraju prawie nie istniały i ludność nie miała najmniejszego wpływu na gospodarkę miast. Przełom jaki nastąpił w tej dziedzinie, wynik organizacji samorządu miejskiego i w związku z tem znaczny rozwój miast polskich przedstawiony jest całkowicie na PWK.

W myśl uchwały zarządu Związku Miast Polskich samodzielny udział we własnych stoiskach biorą na PWK. tylko miasta wielkie. Małe miasta otrzymały własne stoiska jedynie w wypadku, gdy ich dorobek jest dostatecznie charakterystyczny i ważny. Zgodnie z tą zasadą własne stoiska posiadają następujące miasta: Warszawa, Lwów, Łódź, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Częstochowa, Będzin, Gniezno, Grudziądz, Toruń, Gdynia, Kalisz, Równe, Sosnowiec, Stanisławów, Włocławek, Katowice, Królewska Huta, Mysłowice i Bielsko, a więc ogółem 23 miasta.

Specjalnego zaszczytu dostąpiły dwa małe miasta polskie, a mianowicie Rypin i Ołyka, bowiem Związek Miast Polskich własnym kosztem urządził ich stoiska na PWK. Miasta te jako wzorowo zagospodarowane i mogące się poszczycić znacznym dorobkiem w okresie ostatniego dziesięciolecia, reprezentują pracę małych miast polskich.

Samodzielny udział na wystawie miast polskich na PWK. bierze jeszcze Cieszyn, a to ze względu na swój specjalny charakter, jako miasta przepołowionego na dwie części: polską i czeską. Cieszyn demonstruje polski dorobek w tem mieście.

Niezależnie od samodzielnego udziału poszczególnych miast, specjalne miejsce na PWK. zajęła ogólna wystawa Związku Miast Polskich, która obejmie 3 zasadnicze działy: reprezentacyjny, statystykę urządzeń miejskich oraz kinematograf.

Część reprezentacyjna pomieszczona została w wielkiej hali pawilonu samorządowego. Hal przyozdobiony będzie fryzem, składającym się z 16 herbów miast wojewódzkich i 32 innych miast. Na ścianach przedstawione zostały finanse i podatki wszystkich miast, zaś część dekoracyjną stanowią kilimy i wyroby huculskie miast wschodniej Małopolski.

W części statystycznej również ozdobionej fryzem z herbów miast przedstawiony został w formie obrazowo - figuralnej stan urządzeń i zakładów wszystkich miast, porównawczo z r. 1919 — 1928. Statystyka ilustrowana jest modelami wzorów urządzeń miejskich i odpowiedniemi fotografjami.

W kinematografie, zainstalowanym wewnątrz pawilonu samorządowego wyświetlany jest film p. t.: „Poznaj miasta polskie“. Film ten na tle widoków i zabytków miast naszych, przedstawi dorobek 35 miast z pierwszego dziesięciolecia niepodległości.

Dla ujęcia pokazu miast polskich na PWK. w zamkniętą całość oraz dla upamiętnienia tego pokazu, Związek Miast Polskich opracował specjalny katalog, który zawiera historję, monografję i wykazy eksponatów miast wystawiających samodzielnie. Katalog ilustrowany jest fotografjami z miast i planem pawilonu samorządowego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

BOLSZEWICY PRZECIWKO BOGU

Wszechrosyjski komitet wykonawczy partji komunistycznej i rada komisarzy ludowych zatwierdziły dekret przeciwko stowarzyszeniom religijnym. Pod nazwą tą należy rozumieć nietylko zakony religijne, lecz wogóle gminy kościelne.

Dekret jest nowym gwałtownym ciosem, wymierzonym całemu życiu kościelnemu i religijno - kulturalnemu. Zabrania on stowarzyszeniom religijnym:

1) nabywania drogą kupna lub najmu wszelkich nieruchomości; tylko poszczególnym członkom wolno nabywać lub odnajmować domy, place i inny inwentarz nieruchomy na cele kultu. 2) Nie wolno udzielać nauki religji ani w szkołach państwowych, ani publicznych, ani prywatnych, ani też w zakładach wychowawczych. Nauka ta dozwolona jest jedynie w seminarjach duchownych, akademjach i na kursach teologicznych. 3) Zabronione jest przymusowe opodatkowanie członków, stowarzyszeń religijnych na cele kultu. Dozwolone jest dobrowolne zbieranie ofiar, ale jedynie wśród członków i zwolenników tego stowarzyszenia religijnego, które organizuje zbiórkę.

Paragraf 17 dekretu zabrania stowarzyszeniom religijnym: a) zakładania kas zapomogowych dla członków tych stowarzyszeń oraz prowadzenia jakichkolwiek przedsiębiorstw dochodowych; b) wspierania członków jakiejkolwiek instytucji religijnej; c) obracania środków na cele niereligijne; d) zwoływania zebrań religijnych dzieci, młodzieży oraz kobiet; urządzania ogólnych wieczorów biblijnych, literackich, muzycznych i dyskusyjnych; zakładania kursów rzemieślniczych, robotniczych, językowych i religijno - filozoficznych; organizowania wycieczek; otwierania przytułków dla dzieci, bibljotek, czytelń i sanatorjów.

Paragraf 3 dekretu odbiera Kościołom możność występowania w charakterze osób prawnych.

Dekret ów, który wymierzony jest przeciw wszelkim wyznaniom, dąży do zupełnego uniemożliwienia życia kościelnego pod względem ekonomicznym i moralnym. Skazuje on na śmierć głodową w znaczeniu fizycznem i duchowem wszystkie wyznania religijne, istniejące na terytorjum sowietów. Bolszewizm ulega ewolucji pod wielu względami, ale pozostaje niezmiennym w swej namiętnej nienawiści do religji. Nie mógł dotychczas zniszczyć życia religijnego wśród robotników rosyjskich, ponawia więc atak i iście szatańską wściekłością (KAP.).

KOSZTY ODKRYCIA AMERYKI

Dokumenty świeżo odnalezione w Genui rzucają nowe światło na odkrycie Ameryki, ściślej mówiąc wykazują, ile kosztowało owo wydarzenie w pieniądzach. Wiadomości o tem przynosi depesza Reutera w paryskiem wydaniu New York Heralda.

Tak tedy pensja Krzysztofa Kolumba wynosiła 1.600 pesetów, czyli 250 dolarów, licząc na pieniądze republiki Stanów Zjednoczonych. Dwaj kapitanowie podkomendni otrzymywali 900 pesetów rocznie. Marynarze otrzymywali 12 i pół peseta miesięcznie.

Cały ekwipunek floty Kolumba kosztował 14.000 pesetów czyli 2.125 dolarów. Żywność kosztowała miesięcznie na głowę 6 pesetów, czyli w łącznej sumie 2.000 pesetów.

Za powrotem do Europy Kolumb otrzymał tytułem rekompesaty 22.000 pesetów za wykonanie zadania, co czyni w dolarach amerykańskich 3.340 dolarów.

Razem tedy odkrycie Ameryki kosztowało w łącznej sumie 5.500 dolarów, czyli nieco więcej, aniżeli kosztuje dzisiaj t. z. aparatament na okręcie luksusowym kursującym pomiędzy Europą i Ameryką.

DZWONY KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI

Stocznia Gdańska otrzymała polecenie odlania specjalnych dzwonów dla kościoła „Opatrzności“ w Warszawie, który zbudowany zostaje z ofiar całego narodu zgodnie z przyrzeczeniem złożonem wobec Boga w chwili ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Dzwony te przywiezione już są na tereny PWK., a obecnie odbywa się ich montaż na specjalnie zbudowanej konstrukcji obok pawilonu Przemysłu Metalowego. Najmniejszy z dzwonów waży 750 klg., drugi 1000 klg., trzeci 1400 klg. i czwarty 2300 klg. Wysokość pierwszego 1 m. 25 cm., drugiego 1 m. 40 cm., trzeciego 1 m. 50 cm. i czwartego 1 m. 80 cm.

HIGJENA AMERYKAŃSKICH MILJONERÓW

Gdy znany amerykański miljarder Vanderbilt zawinął na swoim jachcie „Ara“ do portu w Maladze, jeden z komisjonerów przedstawił mu za pewne dostawy rachunek na 27 funtów sterlingów. Vanderbilt dał mu czek na 47 funtów, a gdy dostawca chciał mu wydać resztę gotówką, miljarder nie przyjął pieniędzy, zaznaczając, że nie miał pieniędzy w ręku nigdy przez całe swoje życie, a to z zasady, że każdy banknot pieniężny jest rozsadnikiem bakteryj chorobotwórczych.

PIUS XI

KAZANIE J. E. KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA W KATEDRZE LWOWSKIEJ OB. ŁAC. Z POWODU JUBILEUSZU 50-LECIA KAPŁAŃSTWA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI, WYGŁOSZONE PODCZAS UROCZYSTOŚCI PAPIESKICH W DNIU 21 KWIETNIA 1929 ROKU.

Skoro już wynoszę wielkoduszność Papieża, to nie wolno mi pominąć chrześcijańskiego ducha wyrzeczenia, jaki przez akt paktu lateraneńskiego przeziera. Ofiara? Wyrzeczenie? Jakże tu mówić można o wyrzeczeniu w prawnym czysto akcie? Ale właśnie istotą samego aktu jest wielkie zrzeczenie. Mówię wielkie, bo jest to zrzeczenie się tylowiecznych praw i to nie do jakiejś piędzi ziemi, ale do państwa całego. Jest to zrzeczenie się, które raz na zawsze przecina drogę choćby najsłabszej nadziei, że jeżeli już nie wszystko, to przy najmniej coś z dawnych własności Kościół odzyskać potrafi.

Ale Kościół wyrzeka się dziś nietylko tych dóbr, które mu zostały zabrane, ale zrzeka się nadto zupełnie dobrowolnie tej ziemi, jaką mu sam rząd w pakcie zaofiarował. Niczego nie chce Papież przyjąć dla siebie i dla Kościoła prócz takiego tylko skrawka ziemi, który jest najniezbędniejszy, aby tron królewskiej wolności Kościoła na nim ustawić.

I pytam: czyż ten akt wspaniały nie zamyka raz na zawsze ust tym, którzy pomawiają Kościół o chęć rządzenia, o ambicje rywalizowania w państwowej wielkości z państwami innemi, o chciwość i o zaborczość.

A jeśli zapytacie: w czem szukać ostatecznej przyczyny takiego olśniewającego i wspaniałomyślnego aktu wyrzeczenia się, odpowiem Wam, wskazując na serce Ojca chrześcijaństwa: — w miłości.

Tak, miłość tłumaczy tu wszystko. Ona to nie chce niczego dla siebie z ziemskich, choć tak jej należnych darów, od państwa, z którem się układa. I ucieka przed najlżejszym nawet pozorem jakiejś chęci posiadania, byle tylko w zamian za ten akt wyrzeczenia uzyskać jaknajlepszy konkordat z Włochami, byle tylko wezwanie za własne ustępstwo pomnożyć miljonom dusz duchowych dóbr, byle wprowadzić Chrystusa do państwa, do rodziny, do publicznego wychowania, by le utwierdzić w tem państwie, a sobie tak drogim narodzie, Królestwo Boże na ziemi.

Otu tu szukajcie najwyższego kresu zamierzeń Papieża.

Wolę raczej podać ją wam przez usta Papieża, niżbym ja, omawiając pakt lateraneński, te pamiętne wypowiedział słowa: „Pragnę Włochy oddać Bogu, a Boga dać Włochom“. Oto ten lapidarny a tak piękny i głęboki aforyzm; on wam wytłumaczy wszystko. Miarą zrzeczenia się i wyrzeczenia się Namiestnika Chrystusowego i Kościoła jest jedyny i najwyższy wzgląd na dusze; jest to głód dusz i troska o przybliżenie im Chrystusa, jest głód i pragnienie w Chrystusie oddania Mu dusz. „Da mihi animas, et caetera tolle“ — daj mi duszę, a zabierz wszystko inne. Oto jest dewiza, a w niej jednocześnie i tajemnica i klucz do rozwiązania problemu lateraneńskiego.

A teraz, gdyście podziwiali cnotę, pójdźcie, aby podziwiać rozum i mądrość wielką.

„Najwyższy rozum, cnota“ — powiedział nasz filozof - poeta. Z wielkodusznością i wyrzeczeniem się powiązało się światło mądrości, w której ten akt wiekopomny się począł, jej promieniami się nasycił, jej aureolą się okolił.

O! podziwiajmy to istne arcydzieło mądrości, która umiała się wyminąć wszelkiej sofisterji, która zdołała ominąć zasadzki i sieci pedantycznej biurokracji, która się umiała przeciwstawić kultowi formy i bezdusznej literatury i stworzyła tak niesłychanie prosty, ale właśnie w tej prostocie tak wielki akt. Jakaż to wielka mądrość i poczęła ten akt i przeprowadziła go i dokonała. Patrzcie na mapę nowej Citta Vaticana, nowego państwa watykańskiego. Jakże ono jest maluczkie! To raczej duża wieś, niż małe państewko. Ale patrzcie na mapę jeszcze uważniej i porównajcie, śledząc przez najbystrzejsze szkła obraz z ojcowizny św. Piotra z tym, jaki Papież dotąd zajmował, a zdumienie wasze bardziej jeszcze wzrośnie, bo przekonacie się, że wszystko zostało po dawnemu, że żadne ziemie nie zostały św. Piotrowi zwrócone, nie przybyło mu ani jednej piędzi ziemi.

A więc nic się nie zmieniło? — zawołacie. Tak, nic. I jeślibyście wielką doniosłość lateraneńskiego paktu chcieli odmierzyć na kilometry, to rozczarowaniom waszym nie będzie końca; odłożycie mapę, którą macie w ręku, i zawołacie: O cóż to więc tyle się wszczyna w świecie hałasu? wszak to wszystko zostało po dawnemu; wszystko tak jest i zostanie, jak było przez lat 50 przeszło papieskiej niewoli. A jednak podziwiajcie tylko ten więcej wielką mądrość Kościoła, która bez żadnych zgoła zmian, widocznych dla oczu, umiała dokonać jaknajwiększej odmiany.

Nic się nie zmieniło, mówicie? Nie przez nowe mapy, ale przez jeden akt prawny odmieniło się jednak wszystko. Nic nie pozostało z dawnego stanu, wszystko jest nowe. A wielka ta przemiana tak głęboko wchodzi w ustroje i stosunki, że aż do posad samych wstrząsa stanem dotychczasowym. I jakaż to większa jeszcze odmiana dokonać się może, jak ta, która się dokonała? Ten jeden akt prawny cudownej wprost dokonał przemiany, bo z cieniów niewoli wyprowadza światło swobody, bo mądrość, która go poczęła i przeprowadziła, wzięła na siebie rolę anioła, który wywiódł Piotra z mamertyńskiego więzienia i okowy jego pokruszył, a z więźnia uczynił go wolnym. Tak, tu ten akt wiekopomny czyni z zależnego — pana niezależnego, z króla na wygnaniu czyni królem udzielnym i władcą rządzącym, a z watykańskiego więzienia wychodzi w królewskiem władaniu Papież - Król. Tego wszystkiego dokonał jeden tylko akt prawny, natchniony mądrością, wzbudzający podziw prawników świata, bo nie ma on na świecie nic sobie równego ani podobnego. Lecz nie koniec tu jeszcze naszemu podziwowi.

(c. d. n.)

SKRZYWDZONY NARÓD

WJAZD DO NATALU. — ZULUSI — NARÓD „NIEZNAJĄCY CHOROBY, ANIWROGA" — RIKHSHAWS i RIKHSHAWSBOYS. — TRAGEDJA LUDZKA. — WOLNI NIEWOLNICY. — ICH ŚPIEW. — TYPY ZULUSKIE. — ŻAŁOSNASKARGA PIEŚNI. — CO NA TO OBROŃCY PRAW CZŁOWIEKA?

Natal. (Korespondencja własna).

Jako pierwsze pozdrowienie, które z lądu wybiega ku podróżnemu na okręcie, jest upał, żar, bijący jak z ognistego pieca całą nieograniczoną z nikąd falą. Z pokładu oglądamy daleką przestrzeń płaszczyzny nadbrzeżnej, a wzrok, zmęczony jednostajnością morza z całą satysfakcją lubuje się widokiem wieczno - zielonych ogrodów Durbanu.

Stoi tam przeszło tysiąc czerwono kwitnących akacyj, mieniących się swoim szkarłatem w blaskach ognia, spadającego ze słońca. Za tym lasem spotkać można napewno prawdziwych murzynów, dawnych niepodzielnych panów tej ziemi, zadziwiająco rosłej budowy ciała i to nietylko wśród mężczyzn, ale i kobiet i dzieci.

Kapstadt jest miastem nawskroś europejskiem, ale w Durbanie widzi się, że się jest w kraju dzikich negrów.

Czarny człowiek i tutaj jest niewolnikiem białego, lecz odrazu się widzi, że na tem miejscu i w tych warunkach żyć może tylko Zulus. Europejczyk nie jest zupełnie stworzony do życia w klimacie podzwrotnikowym.

* * *

Zulusi są narodem rozbrajająco dziecinnym i prawdziwymi ludźmi natury. — Przed inwazją europejską żyli oni w tak zdrowych warunkach, że nie znali zupełnie, co znaczy chorować. Nawet takiego słowa w ich języku niema. Chorobę przywieźli im dopiero europejczycy, suchoty i gorsze jeszcze rzeczy, jako dodatek bezpłatny do bagażu cywilizacji północnej.

Zulus, który żył przedtem w świętej niewinności i w nagości zupełnej, po przyjściu białych władców musiał nałożyć na siebie jakieś szatki, które choć dostosowane możliwie do klimatu, stały się jednak dla niego kajdanami nie do wytrzymania. Dawne, zahartowane wiatrami i deszczem ciało Zulusa, stało się teraz podatne na wszystkie choroby, a przedewszystkiem, rzecz dziwna, na dziecinne.

Dla Europejczyka klimat miejscowy jest bardziej niebezpieczny, niż dziki człowiek, którego już zdołał poskromić i uczynić swoim niewolnikiem.

W pobliżu miasta spotyka się oryginalny w swoim rodzaju pojazd, na dwu wysokich kołach, ciągniony przez jakieś zwierzę fantastyczne z bajki.

Te „rikhshaws" durbańskie ma w swoim zaprzęgu coś podobnego do człowieka, okryte piórkami różnobarwnemi, półnagie i dzikie. — To „rikhshawsboy", dziecko dzikiej natury, czarny jak heban zulus, błyszczący tylko swemi naiwnie patrzącemi oczami, pełnemi łagodności i bojaźni i białemi jak śnieg zębami kanibala. Z lewej i prawej strony głowy wyglądają mu wielkie dwa rogi z piór, spięte w oryginalny sposób, nogi, które z powodu gorąca i nieustannego biegu nie potrzebują okrycia, pomalowane są na biało, co znakomicie imituje pończochy, niewiele kosztując, nawet przy częstej zmianie — oto czego od Zulusów mogłyby się na lato uczyć nasze modnisie europejskie.

Tak sobie biega po swojej ziemi półnagi „rikhshawsboy", półczłowiek, półzwierz, a nierzadko na jego rozrośniętej piersi widnieje skromny krzyżyk, jako legitymacja, że jest już człowiekiem prawdziwym.

* * *

Z pewną nieufnością wsiadłem do tego pojazdu i rzuciłem po angielsku w uszy mego bieguna adres hotelowy, na co on odpowiedział przeciągłem „ja — juaah". Wtedy puściłem się cwałem przed siebie mój rumak w kierunku dla mnie jeszcze nieznanym i zaczęliśmy płynąć z szybkością strzały.

Płynąć — powtarzam — bo takie wrażenie robiła na mnie ta podróż w obłokach kurzu — Zulus nie dotykał prawie ziemi swemi stopami, unoszony ciągle w górę ciężarem wózka, a jego pióra trzepotały na wietrze, jak skrzydła u podniebnego ptaka. W biegu całym ciężarem ciała i obydwoma ramionami wisi na podwójnym dyszlu, równoważąc ciężar pasażera, a zjeżdżając z góry unosi się w powietrzu, między niebo i ziemię, tak, że się ma wrażenie, iż za chwilę wszyscy wraz z wózkiem polecimy w tył, by sobie nabić porządnego guza — ale to bywa bardzo rzadko, prawie nigdy.

* * *

Patrzyć na biegnącego zuluskiego „rikshawsboy'a" należy do najbardziej estetycznych przyjemności w świecie.

Ma się wrażenie jakiegoś ciała bezciężarowego, niepodlegającego prawu ciążenia. Jest to przerafinowany jakiś taniec, pełen gracji, któremu dorównać może tylko prawdziwy balet rosyjski.

Rikhshaw odgrywa w Durbanie wielką rolę i znakomicie zastępuje taksówkę. Jest przedewszystkiem tańszy od niej i... wygodniejszy, a nawet może czasami budzić pewną sensacyjną ambicję, że ciągnie człowieka nie żaden sztuczny, martwy motor, ale sam pełnokrwisty człowiek.

Biegacze jednak durbańscy ciężki mają kawałek chleba i giną po kilku latach nieubłaganie, zabici zarazkami tuberkulicznemi.

Strasznie przykry widok sprawia codzienny w Durbanie obrazek, jak biedny rikhshawsboy, na służbie bogatego koloni sty z Europy, oblany potem ciągnie swój wózek, a na oślizgłych plecach trzyma przywiązane nagie swoje dziecko.

Widziałem na własne oczy, jak biedaczy pluli krwią obficie.

Przyznać trzeba, że rząd angielski pragnie im ułatwić życie i zbudował dla nich specjalnie skromny klub, w którym mogą sobie odpocząć nieco i rozweselić.

Na szczęście dla Anglików Zulusi są narodem dziwnie, aż zabardzo uległym. Pozwalają się bez żadnego sprzeciwu wypędzać z własnych wiosek, sprowadzać z gór i dolin do miasta, chodzić w zaprzęgu i przy pługu bezlitosnego farmera, lub pracować aż do ostatecznego wyczerpania, jak maszyna.

Kto chce za życia zobaczyć prawdziwe piekło na ziemi, niech jedzie do południowo - afrykańskich postów i przypatrzy się „dobrowolnym" ciężkim robotom „wolnych" niewolników murzyńskich.

Tam, schyleni, oblani potem w ogniu tropikalnego gorąca, dźwigają na swoich plecach i rękach niepraw- dobne ciężary z okrętu na brzeg i brzegu na okręt. Są pomiędzy nimi dzieci, ledwo od matki puszczone, i mężczyźni w sile wieku i starzy.

Wszyscy oni pocą się... krwawym potem. Mimo wszystko ci wieczni niewolnicy, wśród mąk swego piekła, a śpiewają, swe przepiękne pieśni, w języku zuluskim, który chyba jest najbardziej melodyjnym na świecie językiem, bardziej melodyjnym nawet, niż angielski.

Wśród nich spotyka się nieraz typy bardzo charakterystyczne, pełne jakiejś niezwykłej godności szlachetnej.

Oto zbliża się jakiś młody murzyn. Figura fidjaszowa, czarny jak heban, z rozrosłemi ramionami, długie pukle włosów, ubrane na końcu nawiązanemi czerwonemi koralami. Podnosi właśnie na swą zdeformowaną głowę wielkie wiadro węgla, jakby koronę diamentową i śpiewa: „Jestem sobie synem sułtana Salomona z kraju Zulusów; dziesięć tysięcy wołów dzikich było mojem dziedzictwem, sto dobranych oblubienic czekało na mnie codziennie, były one pięknie, przepięknie henną na czerwono pomalowane, a ich cudnie splecione włosy, spięte były perłami. Miałem pieniądze i diamenty, lasy i pola, olbrzymie przestrzenie na łowy, a sto tysięcy wojowników mocnych broniło mego kraju i mojej korony.

Wtem przyszedł biały człowiek i zabrał mi ojcowiznę. Patrzcie, co on ze mnie dzisiaj zrobił".

Po młodzieńcu przyszedł muskularny i krzepki jeszcze starzec. Siwe włosy spadały mu jak szron na czarne czoło, były one rozrzucone, jakby wichrami losu, tylko wielkie łagodne oczy patrzyły jak dawniej w młodości. Starzec śpiewał: „Ja byłem królem Tombi w Istlikolu. Do mnie należał cały świat od niebotycznych gór Bazutu, aż do wybrzeży Natalu.

Tam żyłem z moim narodem, spokojny i zadowolony. Gdy przyszedł biały człowiek, zabrał nam nasze żony i stada, pozabijał trzodę, a dzieci i kobiety zabrał w niewolę daleko. Patrzcie, co on zrobił z nami!".

Teraz nadszedł młodziutki chłopek. „Jestem księciem Bambu — zanucił. Moi starsi bracia klęczeli dookoła mnie w pałacu ojca mego, sułtana i czesali mi włosy. Czarne dziewice strzygły mnie i namaszczały wonnym olejkiem każdego rana, inne malowały mi paznogcie czerwoną, błyszczącą farbą. Szczucie leopardów było moją uciechą i łowy na stepach na gazelle. Nie wiedzieliśmy, co cho roba lub nieprzyjaciel. Wtem przyszedł biały człowiek, i zabił mi ojca i matkę, a mnie i braci i siostry sprzedał jak zwierzęta do roboty przy maszynach. Patrzcie, co on ze mną zrobił!".

I każdy tak śpiewał swą smutną, tragiczną, żałosną pieśń — ale nikt z białych nie rozumiał ich i nie odczuł.

Po pracy idą wszyscy tak nadzy i spoceni tam, gdzie jest nektar i „ambrozja" ich kraju, „Iuala Benijoni", czyli „wino ptaków".

* * *

I patrzy na to cywilizowany świat, głoszący „poszanowanie praw człowieka" i Liga Narodów szeroko i głośno rozprawia o obronie uciemiężonych — a rzeczywistość tragiczna woła i krzyczy krwią bezlitośnie katowanego szlachetnego szczepu, który nigdy nie wiedział, co to choroba i wróg".

B.

ZASADA OPRACOWYWANIA USTAW

Ministerstwo Spraw Wewn. opracowało zbiór zasad i form techniki legislacyjnej. Zbiór ten przygotowany został na podstawie doświadczeń poczynionych przez wydział organizacyjno - prawny M. S. Wewn. i jest rezultatem obrad urzędującej przy tem ministerstwie komisji wniosków ustawodawczych.

Jak się dowiaduje Ajencja PRESS zarządził Minister Spraw Wewn., aby przy opracowaniu ustaw, rozporządzeń i innych aktów, stosowano ściśle zasady, zawarte w rozesłanym podwładnym urzędom zbiorze, a w wypadku odstąpienia od tych zasad motywowano każdorazowo potrzebę przyjęcia innej formy. Wszystkie wydziały M. S. Wewn. są obowiązane zwracać uwagę na stosowanie w praktyce zasad techniki legislacyjnej przedewszystkiem we własnych projektach Ministerstwa Spraw Wewn., a w miarę możności także w projektach innych ministerstw, w których wydaniu M. S. W. współdziała.

P. Minister Składkowski przesłał ten zbiór zasad i form technicznego opracowywania ustaw i rozporządzeń do wiadomości p. Premjera Świtalskiego i wszystkich ministerstw, z wnioskiem o przyjęcie we wszystkich władzach naczelnych jednolitych zasad i form technicznego opracowywania ustaw i rozporządzeń.

Zbiór ten wprowadza znaczne uproszczenie do tekstów ustaw i rozporządzeń z mocą ustawy. W części I ustala tytuł każdego aktu, jego rodzaj, datę; przedmiot aktu należy ujmować jaknajzwięźlej. Należy unikać wyrażeń „w przedmiocie".

W dalszym ciągu wykaz zawiera wskazówki co do formy prawnej opracowywanych projektów. Przy redagowaniu postanowień danego aktu poszczególne artykuły winny wypowiadać myśli, pozostające z sobą w logicznym związku i ujmujące wszystkie istotne części składowe postanowienia tak, by nie wymagały one uzupełnienia w dalszych artykułach. Myśl zasadnicza postanowienia winna być wyrażona zrozumiale krótko i zwięźle.

Język aktów winien być prosty, poprawny, zwięzły, jasny i wolny od wyrazów obcych. Zdania należy składać w stronie czynnej, unikając, o ile możności, strony biernej. Należy przestrzegać zasad jednolitej pisowni, ustalonej przez Akademję Umiejętności w Krakowie. Należy używać ustalonej terminologji prawniczej. W dalszym ciągu zbiór zaleca określenie obszarów mocy obowiązującej ustawy za pomocą oznaczenia jednostek terytorjalnych, a więc województw, powiatów, gmin, natomiast należy unikać używania oznaczeń, wprowadzonych w swoim czasie przez zaborców, jak np.: „królestwo", „Galicja", „b. zabór rosyjski", „b. dzielnica pruska", popruska i t. p.

XX. JEZUICI JAKO MISJONARZE

Wydawany przez Jezuitów belgijskich „Przegląd Misyjny" podaje krótkie sprawozdanie z działalności misyjnej Towarzystwa Jezusowego na całym świecie. W krajach misyjnych pogańskich pracuje 2383 członków zgromadzenia, a 1200 Jezuitów poświęca się pracy apostolskiej w takich krajach chrześcijańskich, jak: Grecja, Szwecja, Danja, Litwa, Rumunja, Serbja, Nikaragua, Brazylja i t. d. W roku 1925 zakres działalności misyjnej Jezuitów rozciągnął się na przeszło 200 miljonów ludzi, z których dwa miljony należały do chrześcijan.

W Ameryce Towarzystwo Jezusowe posiada następujące okręgi: w Alasce, w Kanadzie, w Rocky Mountains, nad rzeką Missuri, w Hondurasie angielskim, na Jamajce, w Ekwadorze i w Guyana. W Afryce kwitnące ich misje znajdują się w Kongo (seminarjum w Lemfu), Zambezi, Rodezji, Kap, na Magadaskarze, na wyspie św. Maurycego i Reunion. Na bliskim wschodzie Jezuici mają misje w Górnym Egipcie, w Syrji i na Libanie, gdzie w Beyrucie prowadzą uniwersytet. W Azji pracują w archidiecezji Bombaj, w biskupstwach Poona, Calient (kolegjum i seminarjum w Mangalow), Trichinopolis, Patna, Goa i Cochin, w archidiecezji Kalkuta w biskupstwie Ranchi, w zachodnim Bengalu i w Irokomalji, gdzie w Kandy posiadają seminarjum, które dało Indjom 1 2 tech biskupów i dwustu księży.

W Japonji ich uniwersytet tokijski jest uczelnią o wielkiem znaczeniu; w Chinach posiadają trzy wikarjaty i sześć misyj. Kwitnące misje towarzystwa znajdują się na Jawie, na wyspach Karolińskich, w Mindanao i t. d.

W r. 1927 Jezuici posiadali następujące zakłady: 15 seminarjów (1293 seminarzystów), 10 uniwersytetów i kolegjów uniwersyteckich (7033 studentów), 129 szkół średnich (32281 uczniów), 8629 szkół początkowych (276321 uczniów), 235 szkół zawodowych (15426 uczniów), 15 drukarń z 772 typografami.

W dziedzinie pracy charytatywnej należy do nich: 8 szpitali dla trędowatych (6000 chorych), 27 szpitali (18764 chorych), 110 sierocińców (10670 dzieci), 357 aptek dla ubogiej ludności (1,256.977 obsłużonych chorych). (KAP.).

DOM JAPOŃSKI W PARYŻU

PARYŻ. (Tel. wł.). Ruchliwy, zapobiegliwy i pełen pracowitości naród japoński, gdziekolwiek znajduje się w większem skupieniu, tam organizuje się niezwłocznie, ażeby wzajemnie przychodzić z pomocą swoim rodakom i ich celom naukowo - życiowym. Oto w Paryżu wzniesiono dom studentów japońskich, w tak zw. „Mieście uniwersyteckiem", dzięki olbrzymiej ofierze pół miljona franków, złożonej przez bogatego obywatela japońskiego, p. Satsumę, który przyjmował też wybitnych przedstawicieli rządu i nauki francuskiej po inauguracji Domu japońskiego, w liczbie 200 osób, na wielkiem przyjęciu prywatnem.

Od 11 b. m. Dom japoński zaczął już przyjmować swoich pensjonarzy. Otóż ciekawem będzie dowiedzieć się, że ludność szkolną japońską w Paryżu stanowi 250 studentów, przedewszystkiem prawników i chemików, nie licząc wychowańców Akademji sztuk pięknych. Liczba ta japończyków, kształcących się w Paryżu, wzmaga się corocznie.

Jak Japończycy są gościnni jednak dowodem jest, że, jakkolwiek Dom ich studencki nie pomieści wszystkich obecnie studjujących w Paryżu Japończyków, to dają oni w nim gościnę kilku młodym Francuzom, specjalizującym się w naukach japońskich. Zaznaczyć należy, że w Tokio istnieje już dom francusko - japoński, subwencjonowany przez państwo sumą 350.000 franków rocznie, a na który składki ostatnio dały sumę półtora miljona fr. fr.

Przedstawiciel tej fundacji, prof. Yamada, dziekan wydziału prawnego w Tokio, przybył umyślnie do Paryża na inaugurację Domu studentów japońskich, na której wygłocił odpowiednie przemówienie.

OTWARCIE LINJI KOLEJOWEJ ŁUCK—LWÓW

Według nowego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie 15 b. m., otwarty będzie ruch na całej długości budowanej od kilku lat linji Łuck — Lwów. Przed wojną dochodziła do Łucka kolej lokalna z Kiwerc. Podczas wojny światowej przedłużono ją na południe do st. Sienkiewiczówka, oddalonej o 65 km. od Łucka. Ze Lwowa natomiast istniała przed wojną kolej lokalna do Stojałowa (98 km.). — Brakło zatem tylko połączenia Stojałowa z Sienkiewiczówką na przestrzeni 40 km. Budowa tego odcinka została ukończona w r. b., dzięki czemu Łuck uzyskał bezpośrednią linję kolejową do Lwowa. Świeżo zbudowany odcinek posiada cztery stacje kolejowe, z których jedna znajduje się w mieście powiatowem Horochowie. Odległość Łucka od Lwowa wynosi na tej linji 183 km.

Połączenia kolejowe nie są narazie zbyt wygodne z powodu powolnego kursowania pociągów. Z tego względu nowa linja będzie miała narazie znaczenie tylko dla ruchu lokalnego. Łączy ona południową część pow. Łuckiego i pow. Horochowskiego oraz sam Łuck ze Lwowem i woj. Lwowskiem.

Z KRAJU

LWÓW

Proces o rozruchy na wsi

W procesie o krwawe rozruchy w Babiatyczach zeznawał wczoraj jeden z posterunkowych jako świadek, który m. in. zeznał, że odległość między policją o tłumem wynosiła 6 metrów i że policja była w najwyższym stopniu zagrożona, tak, że nie znalazła innego wyjścia i musiała dać salwę.

Kursy kandydatów kolejowych

W dawnym gmachu Dyrekcji Kolejowej odbyło się uroczyste zamknięcie kursu kandydatów kolejowych w obecności delegatów Ministerstwa Komunikacji. 17 kandydatów ukończyło szkołę z postępem bardzo dobrym, 35 z dobrym, 9 z dostatecznym. Na kurs tegoroczny uczęszczało 59 kandydatów z ukończoną szkołą średnią oraz 3 z wyższem wykształceniem.

POZNAŃ

Minister Boerner w Poznaniu.

Dnia 14 b m. p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner w towarzystwie Podsekretarza Stanu inż. Włodzimierza Dobrowolskiego, dyrektora departamentu ogólnego M. P. i T. p. Zygmunta Frączkowskiego i innych wyższych urzędników Ministerstwa Poczt i Telegrafów wyjeżdża na inspekcję dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu i otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Powrót p. Ministra do Warszawy nastąpi w dniu 17 b. m. wieczorem. Na czas nieobecności p. Ministra w Warszawie kierownictwo Ministerstwa Poczt i Telegrafów obejmie prezes dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie inż. Kazimierz Zajdler.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 17-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Przegl. wyd. perj. — prof. H. Mościcki. 15.35 Kom. 16.50 Muz. gram. 17.00 Rola zw. z. woj. w pracy państw. — p. A. Wójtecki. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Konc. 18.50 Rozm. 19.10 Zagadn. podn. wart. narodów i społecz. — dr. J. Mydlarski. 19.35 Nadpr. i kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Pogad. muz. — p. K. Stromenger. 20.15 Konc.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. lot. 15.10 Pieśni maj. 15.45 Kom. 16.00 Koncert. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Wykład hist. Polski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Z dziejów wymiany — dr. W. Chrzanowski. 19.45 Kom. 19.55 Kom., sygn. cz. 20.00 Pog. z Warsz. 20.15 Transm. z Filh. Warsz. 23.00 Skrz. poczt. franc.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 17.00 Dr. Wł. Kubijowicz, Znaczenie szkoln. wyc. geograf. 17.25 Jak mówić i pisać o muz. i rec. muz. — dr. Józef Reiss. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Najn. wydawn. — dr. A. Bar. 19.40 Przegl. turyst. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejn. z W. Marj., progr. na dz. nast., kom. 20.15 Transm. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.30 Radjografja. 13.00 Sygn. cz. — hejn. z ratusz. 13.05 Gram. 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom. 16.20 Kurs języka ang. 16.40 Słuch. dla lz. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.20 Istota i rodz. kar. — prof. dr. Frycz. 19.45 Silva rerum. 20.00 Konc. 22.00 Sygn. cz., kom. 22.15 Muz. tan. 23.30 Radjografja.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 16.40 Progr. dz. rep. kin i chwilka lit. 17.00 Muz. gram. 17.30 Aud. dla mł. 17.55 Tr. z Warsz. 18.50 Skrz. poczt. 19.20 Higjena i medycyna. 19.45 Progr. na dz. nast., kom. i sygn. cz. 20.00 Konc. 22.00 Aud. wesoła. 22.25 Tr. z Warsz. 23.00 Spac. detekt. po Europie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ FORTEPIANOWY W POLSCE

(Wywiad u wiceprezesa Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Muzycznego w Polsce, p. M. Wąsowskiego).

Prezes Zrzeszenia Przemysłu Muzycznego w Polsce, p. Mieczysław Wąsowski, zapytany przez nas o stan przemysłu fortepianowego, pianinowego i organowego w Polsce, w sposób następujący charakteryzuje tę dziedzinę wytwórczości:

— Najpoważniejszym i najbardziej rozwiniętym działem przemysłu muzycznego w Polsce jest przemysł fortepianowy, którego powstanie datuje się od 18-go wieku. Pierwszymi fabrykantami fortepianów byli: Leszczyński, Stahl, Nowacki, Mediangen i inni. Dzięki umiejętnej polityce gospodarczej ministra Lubeckiego, przemysł fortepianowy w b. Królestwie Kongresowem zaczął się szybko rozwijać, gdyż posiadał odpowiedni kredyt i duży eksport do Rosji. Ośrodkiem przemysłu fortepianowego podówczas były: Warszawa i Kalisz. W jednej Warszawie powstało około 20 fabryk i fabryczek fortepianów i pianin: Kral i Saydler, Hofer, Budynowicz, Kerntopf, Małecki i wielu innych. Dopiero od 1904 r. rozpoczyna się niepomyślny okres dla krajowego przemysłu fortepianowego, a to wskutek zawarcia przez Rosję niefortunnej umowy handlowej z Niemcami. Rynek wewnętrzny zostaje stopniowo zalewany fortepianami i pianinami zagranicznemi. Wojna europejska oraz rosyjsko-polska (1920), jak również wstrząsy ekonomiczne nie przyczyniły się do rozwoju, a jednak samodzielność gospodarcza Polski wykazała pewien postęp w tej gałęzi przemysłu. Powstały nowe fabryki: jedna w Poznaniu i dwie w Bydgoszczy, a dawne zwiększyły swoją produkcję. Należy podkreślić, że oprócz mechanizmów i strun, które są pochodzenia angielskiego, wszystko, co dotyczy produkcji fortepianów wyrabiane jest w kraju. Nawet drzewo rezonansowe, sprowadzane przed wojną z Bukowiny, dzisiaj jest wyłącznie krajowe. O jakości krajowych fortepianów i pianin najlepiej świadczy ich zapotrzebowanie i opinja najwybitniejszych pianistów świata, jak Ignacy Paderewski.

— Ile teraz mamy w Polsce fabryk fortepianów i pianin?

— Sześć dużych, a kilka pomniejszych. Produkcja ich wynosi w przybliżeniu około 2000 pianin rocznie, wartości 4 miljonów złotych. Fabryki te zatrudniają zgórą 300 robotników.

— Jakie są obecnie główne ośrodki przemysłu fortepianowego w Polsce?

Najważniejsze ośrodki przemysłu fortepianowego w Polsce — to Kalisz, Poznań i Bydgoszcz, których produkcja wynosi 75 proc., 25 proc. zaś przypada na inne miasta. Należy się spodziewać, że z chwilą zakończenia wojny celnej z Niemcami, produkcja krajowa fortepianów i pianin zmniejszy się do połowy.

— Czy obecnie istnieje import?

— I owszem, 25 proc. zapotrzebowania pianin w kraju pokrywa import, zwłaszcza wykwintniejszych pianin, z Francji, Czech i Austrji. Import fortepianów z powyższych krajów przekracza produkcję krajową.

— A eksport?

— Eksportu dotychczas niema, jakkolwiek przy pewnych warunkach kraje bałtyckie i bałkańskie stać się mogą poważnym rynkiem zbytu.

— A jak się przedstawia sytuacja w przemyśle organowym?

— Przemysł organowy w Polsce zajmuje wyjątkowe położenie w całym przemyśle muzycznym, a to z tego względu, że odbiorcami jego są wyłącznie świątynie. Znajdując się przez kilka wieków w rękach zakonników, przemysł organowy przeszedł w 13-ym wieku w ręce świeckie, które potrafiły utrzymać go w pełni rozwoju i postępu, posiadając takich zamiłowanych fachowców, jak: Głowiński, Homel, Ziemięcki i inni. Dzięki tym wysiłkom i pracy od 19-go wieku budownictwo organów zaczyna już stanowić poważną gałąź przemysłu, łatwo rywalizującą z przemysłem zagranicznym. Obecnie w Polsce istnieje siedem fabryk organów, które w zupełności zaspokajają rynek wewnętrzny, a nawet eksportują do Łotwy.

— A lutnictwo?

Posiadając w kraju obfity i nadzwyczaj dobry materjał - surowiec w postaci świerku górskiego, jaworu i klonu, lutnictwo polskie już w 16ym, 17-ym i 18-ym w. słynęło w Europie. Polskie skrzypce podówczas były niezmiernie cenione i poszukiwane w Niemczech i we Włoszech. Obecnie lutnictwo polskie stoi wysoko pod względem artystycznym, a wyrób skrzypiec, po dziś dzień traktowany jest jako sztuka.

— Czy Zrzeszenie Przemysłu Muzycznego bierze udział w P. W. K.?

— Owszem, w bardzo szerokim zakresie. Przemysł muzyczny po raz pierwszy występuje na P. W. K. jako jednostka samodzielna. Jeśli dotychczas nasi fabrykanci wystawiali swoje eksponaty na wystawach krajowych lub zagranicznych, to występowali poszczególnie, przemysł muzyczny jako całość nie był reprezentowany nigdy. Obecnie wszystkie fabryki występują pod protektoratem Zrzeszenia, począwszy od lutnictwa, a kończąc na organach. W sali reprezentacyjnej wystawy mieszczą się organy kolosalnych rozmiarów, specjalnie zbudowane na wystawę. Na P. W. K. reprezentowane będą następujące fabryki fortepianów i pianin w Polsce: firma Kerntopf i syn — Warszawa, Bracia Fibigier — Kalisz, Arnold Fibigier — Kalisz, Antoni Dryga: — Poznań i Zommerfeld — Bydgoszcz, fabryki zaś organów: Wacław Biernacki — Warszawa i Krukowski — Piotrków.

Z GIEŁDY

Waluty:

Notowano: Holandja 358.58, Belgja 123.83 i pół, Szwajcarja 171.75, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.84 i pół, Praga 26.38 i trzy czwarte, Wiedeń 125.28, Włochy 46.72.

Papiery procentowe:

4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 105—105.25 — 105, 5 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 75.50—75.25, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gospod. Kraj. 94, 8 proc. Oblig. Komun. B-ku Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna 67, 6 proc. Poż. Dolarowa 84.50—84.40, 10 proc. Pożyczka Kolejowa 102.50, 5 proc. poż. Konwersyjna Kolejowa 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 51, 4 i pół proc. L. Z. złotowe 47.50, 8 proc. Miejskie złotowe 66—65.25, 7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 7 proc. Obligacje B-ku Gospodarstwa Kraj. 83.25, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 93.25, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 58.75 — 59.

Akcje:

Bank Polski 163, Bank Dyskontowy 120 — 122, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Tow. Fabr. Cukru 32.50, Warsz. Tow. Kop. Węgla 75—82, Nobel 20.50, Cegielski 38—39, Lilpop 33, Modrzejów 25—25.25, Norblin 170—175, Starachowice 26.50—28.

Ziemiopłody:

WARSZAWA, 14.5. Żyto kongr. 32.55—32.75, pszenica 49.50—50, jęczmień na kaszę 32—33, owies jedn. 35.50—36, groch Victoria 65—80, groch polny 42—48, mąka pszenna 65 proc. 73—75, żytnia 70 proc. 48—49, otręby żytnie 23.75 — 24.25, pszenne średnie 27—28, grube 28—29, kuchy lniane 47—48, rzepakowe 36—37.

Obroty małe, usposobienie słabe.

DZIERŻAWCY TERENÓW NA HELU

Z inicjatywy p. Rudolfa Jackowskiego powołana ma być do życia organizacja pod nazwą „Stowarzyszenie dzierżawców terenów rządowych na Helu". Zadaniem organizacji będzie obrona interesów dzierżawców parcel na Helu, oraz akcja zbiorowa w celu wyzyskania funduszów na zbiorowe inwestycje, jak kanalizację, oświetlenie, wodociągi, kina, bibljoteki, czytelnie i amortyzację tychże. Magistrat m. st. Warszawy, będąc dzierżawcą od rządu 39 działek leśnych na Helu, przeznaczonych pod projektowaną przez miasto budowę sanatorjum dla dzieci, dotkniętych gruźlicą kostną, jest zainteresowany w tej sprawie, wobec czego postanowił przystąpić do organizującego się stowarzyszenia w charakterze członka założyciela, a na delegata swego wyznaczył naczelnika wydziału opieki społecznej p. A. Dobraczyńskiego.

DZIERŻAWA TERENÓW PAŃSTWOWYCH

W r. 1922 Magistrat m. st. Warszawy zawarł ze skarbem państwa umowę na dzierżawę terenów państwowych podmiejskich. W umowie tej przewidziano progresywną tenutę dzierżawną, która od dn. 1 stycznia 1928 r. doszła do 158 klg. żyta za 1 hektar gruntu bez względu na jego użytkowość. Tereny popaństwowe przejął przeważnie „Agril". Administracja gruntów miejskich spostrzegła rychło, że podyktowane w r. 1928 warunki dzierżawne są niemożliwe do utrzymania i zwróciła się do ministerjum Rolnictwa o obniżenie czynszu. Po przeszło 1 i pół miesięcznych układach ministerjum zgodziło się wreszcie na obniżenie tenuty do 95 kilogramów żyta za h., z równoczesnem przeliczeniu opłaty w życie na złote w złocie, licząc 100 klg. = 42 zł. w złocie, czyli zł. 39.90 w złocie opłaty dzierżawnej z 1 ha rocznie.

SIEDZIBA URZĘDU INSPEKCYJNO-BUDOWLANEGO

Magistrat upoważnił wydział techniczny do przeprowadzenia układów o najem lokalu dla urzędu inspekcyjno - budowlanego, który mieści się dotąd w ciasnych pokojach na Krakowskiem Przedmieściu Nr. 1. Nowy lokal dla tego urzędu upatrzono przy ul. Marszałkowskiej 154, złożony z 8-miu pokojów, zajmowanych ostatnio przez włoskie towarzystwo Assicurazioni Generali.

Z SALI SĄDOWEJ

PO WYROKU NA JEN. ŻYMIERSKIEGO

Wobec uprawomocnienia się wyroku na jen. Żymierskiego, zostały wyciągnięte wszystkie konsekwencje, wynikające z tego wyroku. Jen. Żymierski został pozbawiony rangi generalskiej i prawa do wszystkich orderów polskich i cudzoziemskich. Równocześnie rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych został on zwolniony ze służby wojskowej, którą wskutek wyroku sądowego musiałby — na wypadek mobilizacji odbywać w charakterze szeregowca.

SPORT

KAWALERZYŚCI AMERYKAŃSCY

Dnia 14-go b. m. powitał jen. Sochaczewski imieniem armji polskiej ekipę kawalerji amerykańskiej, która przybyła do Polski, celem wzięcia udziału w konkursach hippicznych w Poznaniu i w Warszawie. W skład ekipy wchodzą: mjr. Chamberlin, kpt. Bratford, por. Thomson z 9 pułku kawalerji amerykańskiej oraz por. Argo z 18 pułku artylerji konnej.

Jest to pierwsza ekipa armji amerykańskiej, która po wojnie weźmie udział w konkursach europejskich.

Z Polski ekipa ta uda się na konkursy w Kolonji. W Poznaniu ekipa amerykańska zabawi od 17 — 27 maja, poczem przybędzie na konkursy warszawskie, aby wziąć udział w rozgrywkach o zdobycie pucharu narodów.

Amerykanie przybywają do Polski ze słynnemi końmi: Miss America, Nigra Timber, Prictor. W Poznaniu amerykanie będą podejmowani przez władze wojskowe.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Największą nagrodą dnia 4.000 zł. wygrał dość łatwo Colonel wyprzedzając o 1 dł. Ghazi. Trzeci i ostatni Dollar, który po torze ciężkim biega gorzej.

W czwartej gonitwie na ostatnim zakręcie potknął się i upadł Esperanto, zrzucając nieszkodliwie dosiadającego go ż. Dorosza. Pochmurno. Chwilami drobny deszcz. Tor dość ciężki.

I. Nagr. 1.500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Zygfryd W. Zakrzeńskiego (j. Raniewicz), 2) Alfa III, 3) Tędy Siędy, 4) Zagadka, 5) Fez, 6) Baletniczka, 7) Eros. Wyc. Rosenfels, Korea. Czas 2.59 o 2 dł. Tot. 44—13—12—24.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Flibustier Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dorosz), 2) Tercyna, 3) Jaszczur. Wyc. Maur. Czas 2.24 o 1 dł. Tot. 14.

III. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1800 mtr.: 1) Birma M. Bersona (chł Kuczmieruk), 2) Umizg, 3) Magda, 4) Irasatti, 5) Koma, 6) Monsieur de Camors, 7) Arpad Czas 1.26 o 4 dł. Tot. 27—12—12—12.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Vedette J. hr. Alvenslebena (ż. Pasternak), 2) Mag, 3) Ułan II, 4) Mah Yongg, 5) Balsamina, 6) Jemioła II. Esperanto upadł. Wyc. Zagadka, Gran, Effigie Royalc. Czas 2.23 o 2 dł. Tot. 22—12—18—18.

V. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Colonel Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (ż. Kucharski), 2) Ghazi, 3) Dollar. Wyc. Fabiola, Huk, Vedette. Czas 2.23 o 1 dł. Tot. 40.

VI. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Faustine II H. Cichowskiego (j. Nowak), 2) Biały Murzyn, 3) Gewont II, 4) Betina, 5) Harry Langden, 6) Bonton, 7) Antypka, 8) Algazella. Wyc. Coquette Czas 1.27 o 1 dł. Tot. 42—15—15—14.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Edynburg S. Bronikowskiego (ż. Czernuszenko), 2) Fircyk, 3) Guardi, 4) Effigie Royale. Wyc. Jegomość, Fantomas, Esperanto. Czas 2.25 o łeb. Tot. 28—14—21.

Następne wyścigi jutro 16-go b. m.

KRONIKA

MAJ
15
ŚRODA

Dziś: Jana W i Zofji
Jutro: Andrzeja

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

STAN POGODY

W dniu wczorajszym rankiem w zachodniej i w środkowej częściach kraju utrzymywało się zachmurzenie duże i miejscami padał deszcz, zwłaszcza na Mazowszu, Śląsku i w Krakowskiem, natomiast we wschodniej połowie kraju było przeważnie pogodnie. Temperatury o godz. 7-ej rano wynosiły od 12 do 15 stopni na zachodzie i w środku kraju, a do 18 stopni na wschodzie i południu. Temperatury najwyższe w dniu ubiegłym dochodziły do 25 stop., a nawet gdzieniegdzie do 28 (Kalisz, Tarnów i Drohobycz).

Opady za dobę poprzednią ogarnęły tylko zachodnie i środkowe okolice kraju: miejscami opad był bardzo obfity; w okolicy Cieszyna wynosił 20 mm., w Kaliskiem 25 mm., w Bydgoszczy 40 mm. Na wybrzeżu i w Poznańskiem przeszły wieczorem lub nocą burze.

W Warszawie o godz. 10-ej temperatura wynosiła 15,9 stopni, stan nieba pochmurny z deszczem. Wiatr zachodni o sile 2-ch metrów na sekundę.

P. p. p. w dniu 15 maja: Na Pomorzu, w Wileńskiem oraz w górach chmurno i mglisto. Pozatem dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o 4-ej po poł. z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

WARSZAWA—MŁOCINY—ŁOMIANKI

W piątek, 17 b. m. nastąpi zapowiedziane przez nas wznowienie komunikacji kolejowej na linji Warszawa — Młociny — Łomianki. Pierwszy pociąg wyruszy z Warszawy tego dnia o godz. 9.30 rano, z Młocin zaś około 10 i pół rano. Następnego dnia pociągi kursować będą według rozkładu. Kursować będzie pięć pociągów w każdą stronę. Przystanki będą następujące: Słodowiec, Zdobycz Robotnicza, Bielany, Młociny. Krańcowa stacja kolei mieścić się będzie w Warszawie w pobliżu st. Warszawa - Gdańska przy przejeździe kolejowym. Tymczasem ruch odbywać się będzie przy pomocy trakcji parowej. Elektryfikacja kolei rozpoczęta będzie niebawem, a wprowadzenie jej nastąpi w r. 1930.

TARYFA TAKSOMETRÓW PRZY DWORCACH KOLEJOWYCH

Komisarjat Rządu projektuje wprowadzić specjalną dopłatę dla taksometrów wyczekujących przed dworcami kolejki i kolejek dojazdowych. Stwierdzono bowiem, że przy dworcach daje się często zauważyć brak odpowiedniej liczby taksówek, tak że przyjeżdżający podróżni muszą wyczekiwać z pakunkami. Zamierzonem jest, by szoferzy taksometrów, jeżdżący od dworców otrzymywali jednorazową dopłatę dodatkową w wysokości groszy pięćdziesięciu. W tej sprawie Komisarjat Rządu zasięgnąć ma opinji magistratu.

SPIRYTUS BEZWODNY

W Dzienniku Ustaw z dnia 10 maja 1929 r. nr. 30 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 2 stycznia 1929 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o ustaleniu ceny sprzedażnej spirytusu bezwodnego do celów napędowych, które na mocy art. 21 ust. 2-gi rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym ustala cenę powyższego spirytusu wraz ze środkami skażającemi w wysokości 48 zł. za 1 hektolitr 100 proc. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

O PRZEMYŚLE KOMINIARSKIM

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystąpiło do opracowania rozporządzenia, regulującego sprawę zawodu kominiarskiego. Rozporządzenie położy nacisk na zapewnienie bezpieczeństwa kominiarzom w czasie wykonywania przez nich pracy zawodowej. Kominiarze w czasie oczyszczania przewodów kominowych będą musieli być przymocowani do dachów dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

KONFISKATA ODEZW STRAJK.

Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że związek zawodowy robotników przemysłu szklanego, będący pod wpływem P. P. S. Lewicy i komunistów prowadzi akcję strejkową w miastach prowincjonalnych. Agencja PID dowiaduje się, że w dniu dzisiejszym skonfiskowane zostały przez Komisarjat Rządu odezwy tego związku, nawołujące do strejku w hutach szklanych w Żółkwi.

WYKOLEJENIE

Dnia 14 b. m. w Radomskiej Dyrekcji Kolejowej na st. Ostrowiec o godz. 7.15 w czasie przesuwania na bocznicę 9-ciu krytych wagonów, podczas przejazdu przez most na rzece Kamiennej, wykoleił się jeden z wagonów, zerwał łącznik i spadł z mostu do rzeki, pociagając za sobą jeszcze jeden wagon, — który zawisł nad wodą. Wypadku z ludźmi nie było. Na miejsce wykolejenia wyjechała komisja dyrekcyjna.

Dnia 13 b. m. w Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej o godz. 18.30 pomiędzy stacjami Kapuścisko Małe - Maksimiljanowo, ulewny deszcz podmył tor kolejowy na przestrzeni 10-ciu metrów. Ruch jednotorowy utrzymywany był na tej linji aż do godz. 12-ej dnia 14 maja.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Przed domem Nr. 10 przy ul. Brackiej, samochód najechał na przechodzącą przez jezdnię 18-letnia Gabrjelę Zakrzewską, modystkę, (Wiejska 14). Uległa ona złamaniu lewego obojczyka i potłuczeniu głowy. Lekarz Pogotowia po opatrunku pozostawił poszwankowaną na miejscu.

WYPADEK W KOSZARACH POLICJI

W koszarach oddziału konnego policji przy ul. Ciepłej 13, posterunkowy Wacław Krzemiński oglądając świeżo nabyty rewolwer syst. „Browning" spowodował wystrzał. Kula ugodziła stojącego opodal posterunkowego 25-letniego Piotra Dębskiego, raniąc go w stopę lewej nogi. Sprawca postrzelenia dostał ataku histerycznego i zemdlał. Lekarz Pogotowia przewiózł rannego do szpitala Dz. Jezus, udzielając uprzednio pomocy Krzemińskiemu.

NAJECHANIE PRZEZ DOROŻKĘ.

Przy zbiegu ul. Okopowej róg Gęsiej, wskutek nieostrożnej jazdy wywróciła się dorożka konna, która uderzyła przechodzących wówczas przez jezdnię 33-letniego Stefana Kopczyńskiego, murarza (Okopowa 59) i Jadwigę Walikowską, lat 35, przy mężu zamieszkałą tamże. Pomocy poszwankowanym udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

UPADEK Z OKNA

Przy ul. Sapieżyńskiej Nr .4, zamieszkujący tamże przy rodzicach 18-letni Aleksander Durniant, uczeń, straciwszy równowagę, wypadł z parapetu okna I-go piętra na bruk podwórza. Pogotowie przewiozło go do szpitala na Czyste.

WYPADEK ROWEROWY

16-letnia Zofja Krzemińska, zagorzała zwolenniczka jazdy rowerem, przejeżdżając ulicą Górczewską do domu Nr. 54, spadła z roweru, doznając potłuczenia prawego podudzia. Pomocy udzielono Krzemińskiej w ambulatorjum Pogotowia.

DOMY SIĘ WALĄ

Ze szczytu dmu Nr. 38 przy ul. Długiej spadł duży odłam muru i ugodził lokatora tegoż domu 49-letniego Stefana Sigowa, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził u poszwankowanego ogólne potłuczenie, złamanie żeber i prawej ręki i po opatrunku przewiózł Sigowa do szpitala św. Rocha.

ZATRUCIE DENATURATEM

Zamieszkująca w domu przy ul. Pawiej 88, 34-letnia Lola Anis, przy mężu, wskutek własnej nieostrożności napiła się spirytusu denaturowego. Pierwszej pomocy ofierze pomyłki udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI występuje dziś wieczór z premjerą Mozartowskiego arcydzieła „Wesele Figara", które odbędzie się pod kierownictwem muzycznem p. Bojanowskiego i w reżyserji p. Freszla. Udział biorą pp.: Czapska, Karwowska, Olgina, Szereszewska, Mankiewiczówna, Węgrzynówna i Jurkiewiczówna oraz pp.: Michałowski w roli tytułowej, Romejko, Janowski, Bolko i Tokarski. Tańce układu p. Zajlicha, chóry przygotował p. Sillich, solistów zaś p. Elszyk.

W czwartek śpiewać będzie partję tytułową w Rossiniowskim „Cyruliku Sewilskim" światowej sławy barytonista hiszpański Celestyn Sarobe, z p. Bandrowską - Turską i p. Doboszem jako głównymi jego partnerami. Dyryguje p. Dołżycki. W piątek powraca na afisz dawno niegrana opera Verdiego „Otello". W roli Jagona wystąpi p. Dolnicki, obok p. Polińskiej - Lewickiej (w roli Desdemony) i p. Gruszczyńskiego (partja tytułowa).

TEATR NARODOWY. Codziennie grana jest pełna humoru komedja J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku" z pp.: Rotter - Jarnińską, Majdrowiczówną, Justjanem, Frenklem, Tadeuszem Hnydzińskim i Zejdowskim na czele z Mieczysławem Frenklem.

TEATR NOWY. Dziś po raz ostatni, Szaniawskiego „Adwokat i róże", w znakomitem wykonaniu Dunin - Osmólskiej, Gromnickiej, Zahorskiej, Zelwerowicza, Warneckiego, Biegańskiego, Gawlikowskiego, Zielińskiego i Myszkiewicza.

Z dniem 16 maja teatr Nowy zostaje zamknięty na czas dłuższy.

TEATR LETNI. Beylina „Zakład o miłość".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Opera za trzy grosze" z Modzelewską, Maszyńskim, Samborskim, Munclingerową, Kuncewiczem, Dominiakiem i Szymbortówną na czele. W piątek premjera najnowszej komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t.: „Rozum i głupstwo".

TEATR MAŁY gra codziennie „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowską i Junoszą-Stępowskim na czele.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowy koncert symfoniczny zamknie cykl koncertów symfonicznych piątkowych tego sezonu. Dyryguje tym koncertem Grzegorz Fitelberg, a na program złożą się dzieła kompozytorów polskich. Usłyszymy więc: trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, poemat symfoniczny „Anhelli" — Różyckiego, Suitę orkiestrową Marka, scherzo z symfonji Stojowskiego i „Epizod na maskaradzie" — Fitelberga. Solistką będzie p. Stanisława Szymanowska (śpiew).

WIECZORNICA INVENTUS CHRISTIANA

Dnia 11 maja, wieczorem odbył się w lokalu Kolejowym na Pradze pierwszy wieczór artystyczno - koncertowy, zorganizowany przez Sekcję Artystyczną Inventus Christiana.

Program był bardzo urozmaicony, zawierał bowiem, oprócz komedji Fredry p. t.: „Pierwsza lepsza", także część koncertową i deklamacyjną.

Kol. Czesław Polkowski rozpoczął wieczór recytacją wiersza L. M. Rogowskiego p. t.: „Wiatr" i jednej z satyr Rodocia. Nastąpiły produkcje p. T. Kowalskiego (wiolonczela) i kol. Wity Skwarczenkówny (śpiew).

Wieczór zakończyło przedstawienie komedyjki, wykonanej siłami własnemi Sekcji z wielką starannością, oraz niespodzianka — pantomina, wykonana także siłami własnemi Sekcji pod kierunkiem kol. St. Bogatkiewicza i taniec ludowy, wykonany ślicznie przez kol. Z. Polkowską i D. Kotowiczównę.

NEKROLOGJA

Ś. p. Aleksander hr. Rostworowski, wł. dóbr Stelmachowo, ziemi Łomżyńskiej, zmarł dn. 13 maja 1929 r., przeżywszy lat 71. Pogrzeb w Tykocinie dn. 16 b. m., o godz. 11-ej rano.

Ś. p. Konstanty Szmydt, obywatel ziemski, zmarł dn. 13 maja r. b. w Petrykowie, przeżywszy lat 70. Pogrzeb w Sarnowie, w ziemi Mławskiej, o godz. 11 rano, dnia 16 maja.

Konie oczekiwać będą 15 maja na stacji Działdowo, o godz. 13-tej i 18-tej.

Ś. p. Lucyna Tolimira Sikorska z Janowskich, wdowa po ś. p. Józefie, zmarła w Łowiczu dnia 13 maja r. b., przeżywszy lat 72. Pogrzeb w Łowiczu dn. 15 b. m.

Ś. p. Bronisława z Czaplaków Słotwińska, przeżywszy lat 38, zmarła w Ostrowcu, pochowana na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Ś. p. Konstanty Zdzitowiecki, Inżynier Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku, zmarł dn. 12 maja r. b., przeżywszy lat 54. Pogrzeb z dolnego kościoła św. Aleksandra dn. 15 maja, o godz. 11 rano, na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Jadwiga Królikowska, córka Kazimierza i Rozalji z Radziszewskich, b. współpracowniczka f. „Heurich", ostatnio f. „Targoński", zmarła dn. 12 maja r. b. Pogrzeb z kaplicy św. Karola Boromeusza, na Powązkach, dn. 15 b. m., o godz. 11 m. 30 na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Aleksander Cieśliński, emeryt zmarł dn. 12 maja r. b., przeżywszy lat 68. Pogrzeb dn. 14 maja r. b., o godz. 12 w południe w Grodzisku Mazowieckim.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 10 Maja 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Sejmowa	43	Chodkowska Kazimiera	mąż nieob. dz. dr. 5
Freta	40	Szycht Aleksandra	wdowa dz. dr. 5
Przemysłowa	12	Drogosiewicz Bronisł.	wdowa dz. dr. 5
Grzybowska	74	Sykłowska Marja	wdowa chora dz. dr. 3
Nowolipki	80	Noiszewska Zofja	mąż bez pracy dz. dr. 4
Mariensztadt	3	Florejkowska Leokadja	wdowa dz. dr. 5
Mostowa	18	Grelok Rozalja	wdowa dz. dr. 4
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wdowa dz. dr. 4
Grodzieńska	8	Jabłońska Anna	wdowa dz. dr. 6

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor **odpowiedzialny** i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).